Orędownik

Egzemplarz pojedyńczy 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2,50

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Redaktorzy: tekstu redakcyjnego na str. 3 i 4 – Stanisław Czapiewski: tekstu redakcyjnego na str. 1, 2, 5, 8, 10 i działu powieści – Jan Piazak: tekstu redakcyjnego mutacji „K“ (str. 6 i 7) – Henryk Walter: tekstu redakcyjnego mutacji „Ł“ (str. 6 i 7) – Konstanty Dobrzyński: działu sportowego – Stefan Śliwiński: działu rozrywek umysłowych – Stanisław Roskosz: działu programów radiowych – Zdzisław Antoniewicz Ogłoszenia i reklamy – Antoni Leśniewicz. Wszyscy w Poznaniu.

Zakład i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań Św. Marcin 70.

Nr 68 Wydanie Ł. Rok 69 Czwartek, dnia 23 marca 1939

Rząd francuski ogłosił doniosłe dekrety

Francja nie da się zaskoczyć

Powiększenie korpusu oficerskiego i podoficerskiego, przyśpieszenie produkcji uzbrojenia, tajemnica wojskowa, ułatwienia kredytowe dla przedsiębiorstw, pracujących na cele obrony narodowej

Paryż (PAT). Wczorajszy dziennik oficjalny publikuje dekrety, podpisane przez prezydenta Lebruna na posiedzeniu Rady Ministrów.

Pierwszy dekret dotyczy reorganizacji armii i przewiduje zwiększenie korpusu oficerskiego armii lądowej w r. 1939 do 31.060, nie licząc korpusu generałów, służby uzbrojenia i żandarmerii. Korpus podoficerski zostaje zwiększony o 2500 osób. Poza tym rząd, poza wypadkami mobilizacji częściowej lub powszechnej, ma prawo zatrzymać w szeregach rocznik, który ukończył czynną służbę wojskową oraz może powołać do szeregów i zatrzymać tymczasowo w służbie rezerwistów poza przepisowym okresem ich ćwiczeń. Francja zostaje podzielona na 20 okręgów wojskowych, których granice dekret określa.

Dekret w sprawie przyspieszenia produkcji uzbrojenia przewiduje, iż kierownicy przedsiębiorstw, pracujących na cele obrony winni wykonywać przede wszystkim obstalunki wojskowe i w razie potrzeby winni zaprzestać wykonywania obstalunków prywatnych. Tydzień pracy w zakładach pracujących na cele obrony wynosi 60 godzin.

Dekret w sprawie wiadomości o charakterze wojskowym postanawia, że z dniem 22 bm. zabronione jest rozpowszechnianie w jakiejkolwiek formie wszelkiego rodzaju wiadomości o charakterze wojskowym, które nie zostały opublikowane przez rząd. Dotyczy to wiadomości o siłach zbrojnych Francji na lądzie, morzu i w powietrzu, o jednostkach, z których się składają, o tzw. obronie biernej, o materiałach studiowanych, stalowanych lub użytkowanych przez siły zbrojne oraz o produkcji i zaopatrzeniu.

Inny dekret uznaje za pracę wyższej użyteczności publicznej roboty uznane przez ministerstwo obrony narodowej jako niezbędne z punktu widzenia obrony kraju. Wywłaszczenia będą mogły być dokonywane w drodze uproszczonej.

Ostatni dekret przewiduje ułatwienia kredytowe dla przedsiębiorstw, pracujących na cele obrony narodowej, którym kredyty będą udzielane w trybie wyjątkowym.

Znaczenie dekretów

Jak to wynika ze skąpych wiadomości, przenikających z kół rządowych, Daladier dąży przede wszystkim do tego, by Francja mogła w obecnym krytycznym okresie działać z podobną szybkością i siłą, jak państwa totalne. Premier domaga się od ministrów i od prasy, by zachowywano taką samą dyskrecję co do pewnych uchwał, jak w państwach totalnych.

Nowe kontrtorpedowce

Paryż. (PAT). Minister marynarki wojennej Campinchi podpisał zamówienie na budowę 4 kontrtorpedowców o wyporności 1.772 ton każdy. Otrzymają one nazwy: „Intrepide“, „Aventurier“, „Temeraire“ i „Opiniatre“.

„Monachium tragiczną omyłką“

„Hitler świadomie nadużył zaufania Chamberlaina“ — „Nowa technika w stosunkach międzynarodowych“ — „Wojna bez wypowiedzenia i terror międzynarodowy“

(d) Londyn (ATE). Wobec odłożenia przez premiera Chamberlaina własnego oświadczenia o postanowieniach rządu, uwaga polityczna zwrócona była na debatę czecho-słowacką w Izbie Lordów, podczas której lord Halifax wygłosił obszerne exposé.

Debatę rozpoczął przewódca opozycji socjalistycznej, lord Snell, który stwierdził, że to co się stało, nie było dla niego niespodzianką, gdyż stronnictwo jego było zawsze przeciwko umowie monachijskiej. Lord Snell wyraził ubolewanie, że premier Chamberlain zlekceważył ostrzeżenie swych przyjaciół. „Dziś jasnym jest — powiedział — że kanclerz Hitler świadomie nadużył zaufania zbyt prostodusznego angielskiego męża stanu i upokorzył go w oczach świata.

Halifax obwinia kanclerza Hitlera

W odpowiedzi lord Halifax przyznał, że ostatnie wypadki były głębokim wstrząsem dla wszystkich myślących ludzi. W przeglądzie wypadków lord Halifax podkreślił, że kryzys wybuchł z powodu separatystycznych tendencyj Słowaków, których Hitler „wziął pod swoją opiekę“. W chwili obecnej odbywa się zajmowanie terytorium słowackiego przez wojska niemieckie.

Lord Halifax zaprzeczył, jakoby przeprowadzano jakiekolwiek rokowania niemiecko-czeskie. Marsz wojsk niemieckich na Czechy rozpoczął się zanim jeszcze prezydent Hacha i min. Chvalkovsky przybyli do Berlina. Tam skapitulowali pod groźbą strasznego bombardowania Pragi i innych miast czeskich.

W dalszym ciągu lord Halifax podkreślił, że ogłoszenie niezawiłości Słowacji przez żywioły skrajne nastąpiło z podburzenia Niemiec.

Pogwałcenie układu monachijskiego

„Ubolewamy z powodu wypadków ostatnich kilku dni — oświadczył lord Halifax — które są całkowitym pogwałceniem umowy monachijskiej i pogwałceniem ducha tej umowy. Zaprotestowaliśmy przeciwko zmianom, dokonanym przez rząd niemiecki w Czecho-Słowacji w drodze militarnej i oświadczyliśmy, że zmiany te po-

(Ciąg dalszy na stronicy 2)

Rozwiązanie parlamentu czeskiego

Dziś utworzony zostanie nowy rząd czeski — Delegacja Słowacji w Berlinie

Berlin. (PAT). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Pragi:

Prezydent dr Hacha przesłał we wtorek premierowi Beranowi zarządzenie, rozwiązujące obie izby parlamentu w Pradze.

Dotychczas brak wszelkich wiadomości w sprawie nowych wyborów do rozwiązanej Izby Posłów i Senatu.

Przed utworzeniem nowego rządu czeskiego

Berlin. (PAT). Z Pragi donoszą:

W poniedziałek odbyły się na zamku praskim obrady pod przewodnictwem prezydenta Hacha w sprawie utworzenia nowego frontu jedności i wynikającym z tego faktu przegrupowaniem rządu praskiego.

Prezydent Hacha przyjął dotychczasowych członków rządu praskiego oraz inne kierownicze osobistości czeskie.

Należy przypuszczać, iż dziś ukaże się komunikat o utworzeniu nowego gabinetu.

Delegacja słowacka w Berlinie

Berlin. (PAT). Przybyła tu wczoraj wieczorem delegacja rządu słowackiego z min. spraw zagranicznych Durczańskim, prof. Tuką i niemieckim podsekretarzem stanu Karmasinem na czele. Poza tym w skład delegacji tej wchodzi 4 słowackich ekspertów. Rokowania w Berlinie potrwają dzień lub dwa.

W Paryżu o polityce polskiej

Warszawa pragnie stworzyć płaszczyznę trwałego porozumienia Budapesztu w Bukareszcie

(d) Paryż. (ATE). Wiadomości z poważnych źródeł dyplomatycznych donoszą, że głównym przedmiotem obrad Daladiera z min. Bonnetem były stosunki pomiędzy Warszawą, Bukaresztem i Budapesztem.

W Paryżu twierdzą, że rząd polski nie szczędzi wysiłków, by stworzyć płaszczyznę trwałego porozumienia pomiędzy Rumunią i Węgrami. Ostatnie otrzymane tu wiadomości świadczą, że zadanie to choć trudne, uważać należy za wykonalne. Wysiłki rządu polskiego znajdują pełne uznanie i poparcie ze strony Francji i Anglii.

W tutejszych kołach dobrze poinformowanych sądzą, że przedmiotem obrad Daladiera z Bonnetem mogły być również projekty podjęcia pewnych decyzyj ekonomicznych przeciw Niemcom. Mowa jest mianowicie, żeby Anglia i Francja obciążyły specjalną taksą towary niemieckie podobnie jak to uczyniły Stany Zjednoczone.

Litwa na tle doniosłych przemian

Rozmowom w Paryżu przypisuje się wielkie znaczenie

Warszawa (Tel. wł.) **Według otrzymanych przez korespondenta ATS z oKwna informacyj, dyrektoriat Kłajpedy wysłał pod adresem rządu litewskiego postulaty, które domagają się: utworzenia na obszarze Kłajpedy Wolnego Miasta Kłajpedy i przekazania w ręce dyrektoriatu administracji wewnętrznej kraju kłajpedzkiego, sprawowanej dotychczas przez gubernię litewską. W razie utworzenia Wolnego Miasta Kłajpedy dyrektoriat miałby objąć także zarząd poczt, telefonów i telegrafów, zarząd kolei na tym obszarze, oraz zarząd celny i służbę bezpieczeństwa. Znalazłaby się również w zakresie uprawnień dyrektoriatu sprawa wycofania z kraju kłajpedzkiego żandarmerii i straży granicznej, do Litwy.**

Nad postulatami dyrektoriatu obradować będzie gabinet litewski, który poweźmie odpowiednie decyzje.

Zwołana na dziś godz. 10,30 sesja sejmu kłajpedzkiego została odroczona.

Min. Urbszyc, który wrócił dziś z rana do Kowna, wobec którego min. Ribbentrop wyraził przekonanie, że Niemcy w Kłajpedzie powinni otrzymać możność wyrażania swego samoistnienia i samostanowienia, odbył konferencję z prezydentem Smetoną.

O godz. 5 zebrała się Rada Ministrów. (w)

Komentarze do rozmów

(d) Kowno (ATE). Litewski minister spraw zagranicznych Urbszys był w poniedziałek (jak już donosiliśmy — Red.) przyjęty na „Wilhelmstrasse" przez ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentropa.

Rozmowa trwała trzy kwadranse i dotyczyła wszystkich spraw bieżących. Minister Urbszys w godzinach wieczornych wyjechał pociągiem pośpiesznym do Kowna.

W stolicy Litwy komentowany jest szeroko fakt rozmowy min. Bonneta z posłem Litwy w Paryżu Klimasem. W kołach dobrze zorientowanych mówi się, że rozmowa ta będzie miała większe znaczenie, niż rozmowa Urbszys-Ribbentrop.

Wojska niemieckie na granicy?

Paryż. (Tel. wł.). **„L'Intransigeant" donosi o koncentracji wojsk niemieckich na granicy litewskiej.**

Z Senatu

Warszawa. (Tel. wł.). Na dzisiejszym plenarnym posiedzeniu Senatu uchwalono bez dyskusji kilka ustaw, a m. i. ustawę o zmianie statutu Banku Polskiego, o powiększeniu emisji biletów skarbowych, ustawy o pożyczkach preliminowanych, o dodatkowych kredytach na kończący się rok budżetowy, wreszcie o ustępstwach skarbowych na ziemiach przyłączonych i o rozrachunku między skarbem państwa, PKP, Państwowym Funduszem Drogowym a Bankiem Polskim, Bankiem Gospodarstwa Krajowego i Państwowym Bankiem Rolnym. (w)

Konsternacja w stolicy Rzeszy

Zdenerwowanie niemieckich kół politycznych — Przewidywania Ward Price'a

(d) Berlin. (ATE) Po powrocie do Berlina kanclerz Hitler zwołał natychmiast — jak już donosiliśmy pokrótce — nadzwyczajne posiedzenie Rady Ministrów, które przeciągnęło się do późnych godzin nocnych.

Co do przedmiotu obrad nie wydano żadnych oficjalnych informacyj. Według jednak wiadomości, obiegających w kołach politycznych, głównym tematem było zaostrzenie się stosunków między Niemcami a Wielką Brytanią.

W tych samych kołach daje się odczuć zdenerwowanie z powodu ostatnich zarządzeń we Francji, Anglii i Stanach Zjedn. Szczególnie boleje się nad tym, że doszło do pewnego zbliżenia między Wielką Brytanią i Sowietami.

Sprawozdawca specjalny „Daily Mail" Ward Price w korespondencji z Berlina twierdzi, że Niemcy szykują się do dalszych kroków. Ward Price zaznacza, że obecna polityka Rzeszy zmierza do utrzymania możliwie jak najlepszych stosunków z Polską. Liczyć się też należy z dążeniem do zacieśnienia współpracy Rzeszy z Węgrami.

Konsternacja w stolicy Rzeszy

(d) Berlin (PAT). Tutejsze koła polityczne określają stanowisko, zajęte przez Londyn, jako „wypowiedzenie umowy monachijskiej, umowy Hitler—Chamberlain, wykluczającej wojnę jako narzędzie walki w stosunkach angielsko-niemieckich". Fakt ten oceniają w berlińskich kołach politycznych jako jeden z najcięższych ataków, skierowanych przeciwko przyjaźni narodu niemieckiego i angielskiego.

W obecnym stanowisku Anglii dopatruje się Berlin „skutków naganki, rozpoczętej przez prasę angielską, francuską i amerykańską."

W berlińskich kołach zapanowała wyraźna konsternacja. — Oświadcza się, iż strona niemiecka nie może uwierzyć, by stanowisko, jakie zajął rząd angielski, odpowiadało życzeniom narodu angielskiego. Być może — oświadcza się tutaj — są to nieopanowane kroki angielskich mężów stanu, obliczone na efekty wewnętrzno-polityczne. Jeżeli decyzja rządu brytyjskiego pokryć by się miała z nastawieniem społeczeństwa, wówczas Rzesza musiałaby się liczyć z faktem, że W. Brytania stała się najzaciętszym jej wrogiem.

W tym duchu wyraża się cała prasa niemiecka, co wskazuje na wyraźną inspirację ze strony miarodajnej.

Minister Selter wyjechał z Warszawy

Warszawa. (PAT.) Dziś opuścił Warszawę minister spraw zagranicznych Estonii, p. Karol Selter, udając się w dalszą drogę do Budapesztu.

Nota rządu niemieckiego

Warszawa. (Tel. wł.). Dnia 16 bm. amb. Moltke złożył notę rządu niemieckiego, zawiadamiającą o ustanowieniu protektoratu nad ziemiami czecho-morawskimi.

Jak korespondent Wasz dowiaduje się, w niedługim czasie nastąpi przyjęcie przez rząd polski tej noty, co w konsekwencji pociągnie za sobą zlikwidowanie poselstwa Rzeczypospolitej w Pradze. (w)

Plany Londynu

Warszawa. (Tel. wł.). W kołach londyńskich liczą się z odrzuceniem sowieckiego kontrprojektu zwołania konferencji 9 państw.

W Londynie widzieliby chętnie deklarację grupy państw, zawierającą 3 punkty: potępienie aneksji Czech i Moraw przez Niemcy, wyrażenie gotowości do stosowania oporu w razie napaści na którekolwiek państwo oraz wyrażenie woli państwa na pozostawanie w stałym kontakcie i współpracy. (w)

Statek osiadł na mieliźnie

Gdańsk. (PAT) Wczoraj przed południem parowiec szwedzki „Frode", wyjeżdżając z portu gdańskiego, osiadł na mieliźnie w odległości 80 metrów od mola zachodniego portu gdańskiego. Z pomocą pośpieszyły mu holowniki gdańskie.

Statek ugrzązł tak głęboko, że powstała konieczność częściowego wyładowania go.

Mabilizacji nie było

Budapeszt. (PAT) Węgierska Agencja Telegraficzna komunikuje, że pozbawione wszelkich podstaw wiadomości o częściowej mobilizacji na Węgrzech spotkały się wczoraj ze stanowczym zaprzeczeniem poselstwa węgierskiego w Paryżu.

Stwierdzono obecnie, że autorem tych fałszywych pogłosek jest korespondent budapeszteński jednej z francuskich agencyj telegraficznych, który zmyślając te fałszywe wiadomości, działał na szkodę interesów Węgier.

Samolot runął na ziemię

Padwa. (PAT.) Pod Modeną spadł i rozbił się samolot wojskowy, który wystartował z lotniska w Padwie. Pilot poniósł śmierć. Przyczyny katastrofy dotychczas nie stwierdzono.

Wyrok śmierci na mordercę

Londyn. (PAT). Wczoraj rano wykonano wyrok śmierci na Harry Armstrongu, który w dniu 2 stycznia w hotelu „Lambeth" zamordował Peggy Irene Pentcost.

Bata w Jugosławii

Białogród. (PAT). Czeski przemysłowiec Jan Bata odjechał z Lublany do Triestu po zakupieniu pobycie w swych fabrykach w Borowo pod Wuhowarem nad Dunajem.

W tutejszych kołach politycznych utrzymują, że Bata zdołał wywieźć z Czech 15 miln. koron, a według wiadomości dzienników zagrzebskich Bata zamierza wybudować jeszcze drugą fabrykę obuwia w mieście Novi Sad, która by zatrudniła 8.000 robotników.

Pogłoski o zamachu na Hachę

Warszawa. (Tel. wł.). W ciągu dnia dzisiejszego kursowały po Warszawie pogłoski, jakoby na prez. Hachę urządzono zamach. Pogłoski te okazały się zupełnie nieprawdziwe. (w)

Ambasador włoski wyjechał do Rzymu

Berlin. (PAT). Ambasador włoski w Berlinie Attolico po odbyciu wczoraj rozmowy z kanclerzem Hitlerem, z marszałkiem Goeringiem i min. Ribbentropem odjechał do Rzymu celem złożenia sprawozdania rządowi włoskiemu.

Narada Stalina z Litwinowem

Warszawa. (Tel. wł.). Z Moskwy donoszą, że 18 kongres partii wybrał specjalną komisję pod przewodnictwem Stalina z 27 osób, która ma opracować projekt zmiany programu partii.

Podczas kongresu zwróciła uwagę długa rozmowa Stalina z Litwinowem. Przypuszczają, że Litwinow w najbliższym czasie ma ponownie wystąpić z projektem zawarcia kolektywistycznego paktu bezpieczeństwa. (w)

Cofnięcie konfiskaty uchwał Str. Ludowego

Warszawa. (Tel. wł.). Na mocy decyzji komisarza rządu m. Warszawy cofnięto zajęcie uchwał Naczelnego Komitetu Stronnictwa Ludowego, dokonanego w dniu 20 bm.

Uchwała dotycząca postanowienia zwrócenia się do Pana Prezydenta o powołanie rządu zaufania narodowego i umożliwienia wszystkim stronnictwom polskim współpracy nad umocnieniem bezpieczeństwa kraju i ponoszenia współodpowiedzialności za dalszy rozwój wypadków. (w)

Wielki zjazd

Rzym. (PAT). W nocy z 25 na 26 marca przybędzie z całych Włoch do Rzymu 50 tys. „czarnych koszul", byłych członków oddziałów szturmowych („Squadristi") na przegląd, którego dokona Mussolini.

Tragiczna śmierć Polaka

Hawana. (PAT). W katastrofie samochodowej zabity został Jerzy Koplin, pierwszy radiotelegrafista M. S. „Piłsudski", odbywający ostatnią w tym sezonie wycieczkę do Indyj zachodnich. W wypadku tym ciężkiemu poranieniu uległi ponadto Kazimierz Jędrusiak, drugi radiotelegrafista statku, i Aleksander Narel, czwarty mechanik statku. Obydwaj zostali opatrzeni w miejscowym szpitalu. Śp. Koplina pochowano w Hawanie.

Goering wyjechał na urlop

Berlin. (PAT). Urzędowo komunikują, że marszałek Goering wyjechał wczoraj w towarzystwie małżonki do San Remo, gdzie zakończy przerwany urlop wypoczynkowy.

Nowy wiceminister oświaty

Warszawa. (PAT.) Prezydent R. P. mianował p. Seweryna Maciszewskiego, dotychczasowego kuratora Okręgu Szkolnego Wołyńskiego, podsekretarzem stanu w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

„Monachium tragiczną omyłką"

(Ciąg dalszy ze stronicy 1)

zbawione są podstawy prawnej. Przyznawaliśmy zawsze, że Niemcy posiadają specjalne interesy, szczególnie gospodarcze w krajach z nimi sąsiadujących, nie znaczy to jednak, byśmy mogli pozostać obojętni na samowolne ujarzmienie niezależnego państwa i pogwałcenie podstawowych zasad międzynarodowego postępowania. Państwa sąsiadujące z Niemcami są obecnie niepewne jutra i wszystkie narody, które cenią swą niezależność i suwerenność, otrzymały ostrzeżenie przed grożącym im niebezpieczeństwem.

„Cieszę się, że rząd rumuński sam zaprzeczył wiadomości, iż Niemcy zajęły drastyczne stanowisko w rokowaniach handlowych, ale nawet jeśli Rumunia nie jest bezpośrednio zagrożona, nie ma w tym nic dziwnego, że rząd bukareszteński podobnie jak inne rządy żywi najgłębsze obawy po wypadkach ostatnich kilku dni. Odbywają się obecnie konsultacje między naszym rządem a rządami innych mocarstw, celem zbadania, jaką akcję będzie można podjąć, by ulżyć losom Czechów.

„Od lat naród angielski stale pragnął przyjaznych stosunków z narodem niemieckim. Gdy istotnie istniała możność porozumienia, rząd niemiecki podjął akcję, która zupełnie uniemożliwiła wszelkie porozumienie. Podjęliśmy inicjatywę bliższej współpracy gospodarczej. Inicjatywa ta została jednak unicestwiona postępowaniem Niemiec w Czecho-Słowacji i trudno przewidzieć, kiedy sprawa ta mogłaby być podjęta na nowo.

Wojna bez wypowiedzenia

„Rząd angielski wysnuł naukę z tych wypadków. Narazie trudno ocenić w całej pełni następstwa akcji niemieckiej. Jeśli by sądzić z historii, naród niemiecki będzie jeszcze żałował tego, co w jego imieniu popełnione zostało na Czechach. Akcja niemiecka przeprowadzona została przy pomocy nowych metod. Świat był świadkiem nowych sposobów w dziedzinie technikki międzynarodowej, mianowicie wojny bez pogróżki użycia przemocy, interwencji w sprawy wewnętrzne innych państw."

Głosy prasy angielskiej

Londyn. (PAT.) Prasa angielska z ożywieniem omawia przemówienie Halifaxa oraz naprężoną sytuację europejską. Poza tym prasa poświęca wiele uwagi wizycie prezydenta Lebruna.

„Times" swkazują, że wizyta ta pierwotnie pomyślana jako kurtuazyjna, nabiera na skutek ostatnich wydarzeń, doniosłej wagi politycznej. Kiedyś żywiliśmy nadzieję — pisze dziennik — że jednym z partnerów współpracy między narodami będą Niemcy. Hitler wybrał jednak inne rozwiązanie. W. Brytania i kraje podobnie myślące dążą do ustalenia systemu międzynarodowego, który byłby lepszy, aniżeli ten, w którym silniejszy bierze wszystko, co mu się podoba, słabszy zaś nie ma żadnych praw.

Z NASZEGO STANOWISKA

O poprawkę u zbiegu granic Polski, Węgier i Rumunii

Uściski dłoni, wymienione przez Polaków i Węgrów na nowej, wspólnej granicy dwóch narodów, były szczerze przyjazne. Radość Węgrów z powrotu Rusi Podkarpackiej w obręb Królestwa Węgierskiego była również weselem Polaków. Spełniło się bowiem dążenie, które mogło się urzeczywistnić znacznie wcześniej, gdyby nie gra niemiecka w Monachium i Wiedniu.

Polsko-węgierska granica rozciąga się na przestrzeni 240 km. Obok granicy rumuńskiej długiej blisko 350 km, jest to drugi odcinek naszego pogranicza z sąsiedztwem narodu zaprzyjaźnionego. Ponieważ zaś w obecnym układzie środkowo- i wschodnio-europejskich stosunków żywotne interesy Polski, Rumunii i Węgier są niemal identyczne z uwagi na możliwość naporu z Zachodu i Wschodu, przeto na uwagę zasługuje podniesienie ważnego zagadnienia w interesie dobrego i wzajemnie bezpiecznego sąsiedztwa.

Otóż mimo blisko 350 km sąsiedztwa z Rumunią, mamy z naszym sprzymierzeńcem właściwie tylko jedno połączenie kolejowe, które przekracza granicę na linii Śniatyń — Oroseni. Na tej linii odbywa się ruch pociągów pośpiesznych i towarowych. Dwie drugoplanowe i podrzędne linie kolejowe na polskim terytorium na przygraniczu rumuńskim mają znaczenie czysto lokalne, bez wartości dla ruchu bezpośredniego Polska — Rumunia.

Połączenie główne Rumunii z Polską, które z Czerniowiec skręca na południe, ma na odcinku rumuńskim tę zasadniczą wadę, że jest tylko 40 km oddalone od granicy sowieckiej. Jest więc praktycznie natychmiast w zasięgu działań wojennych i — ulega przerwaniu. W tym punkcie kontakt sprzymierzonych może być łatwo naruszony.

Nie wiele lepiej przedstawia się połączenie drogowe. A mamy tylko trzy lub cztery drogi bite, łączące Rumunię z Polską. Są one zresztą również w zagrożonym pasie, nie ubezpieczone przez naturę lub strategicznie. Szlak o lokalnym znaczeniu z Kołomyi przez Kosów i Kuty do Wyżnicy w Rumunii jest dla większego ruchu niedostępny, jakkolwiek jako tako kryty wzgórzami i lasami.

Co z tego wynika? Otóż stwierdzić należy, że związek Polski z Rumunią może być dość łatwo zagrożony. Błędem byłoby pocieszanie się, że dla armij zostaje możność współdziałania przez dolinę Czeremoszu. Droga to bardzo uciążliwa i mało przydatna z uwagi na górzysty charakter terenu.

Polska, Rumunia i Węgry stanowią bałtycko-czarnomorską barierę terytorialną. Sprawność jej funkcjonowania i odporność polityczno - militarna zależy przede wszystkim od trwałości i sprawności systemu bitych i żelaznych dróg na obszarze stykania się trzech państw.

Dla polsko-rumuńskiego systemu komunikacyjnego ma doniosłe znaczenie północno-wschodni cypel Rusi Podkarpackiej z dolinami Czarnej i Białej Cisy i linią kolejową Worochta — Woronienka (po stronie polskiej), Jasina — Rachów (po stronie Rusi Podkarpackiej).

Wyprostowanie granicy Polski w tym rejonie czarnohorskim wymaga dziś zgody Węgier na odstąpienie obszaru zaledwie 1.000 do 1.500 km kw. Jest to obszar o wybitnie górskim krajobrazie, o słabym zaludnieniu, o najmniejszej gęstości w Karpatach w ogóle. Osiedla znajdują się tylko wzdłuż wspomnianej linii kolejowej Jasina — Burkut — Rachów.

Rejon, o którym mowa, ma dla Polski znaczenie strategiczne. Nie przedstawia natomiast tej wartości dla Węgier, dla których jest zresztą również bez gospodarczych wartości. Rejon ten przy tym stanowi naturalny pomost między ziemiami Polski a Rumunii.

Od dziennikarskiego postawienia zagadnienia oczywiście daleko do rozwiązania problemu tak delikatnego, jak prostowanie granic. Nie ma jednak sprawy, której nie można by rozwiązać z obopólnymi korzyściami w warunkach tak przyjaznych, jakie istnieją między Polską a Węgrami.

Raz jeszcze przypominamy, że Polska była jedynym państwem, które angażowało się na rzecz wcielenia Rusi Podkarpackiej do Węgier, gdy inni temu bezwzględnie stawiali opór. Prawda ta winna ułatwić porozumienie w sprawie, o której tu mowa.

Ale to już nie należy do szerokiej dyskusji prasowej, lecz do kompetencji czynników miarodajnych. Chodzi bowiem o dążenia konstruktywne, a nie o komplikowanie sytuacji odgłosami prasowymi, które zła wola strony trzeciej mogłaby próbować wyzyskać w celu podważenia intrygą dobrych stosunków polsko-węgierskich.

Z satyry politycznej

„MILUSIŃSKI“

(r) Mamę — Europę
Troska z nóg zwala:
Ma żarłocznego
Bardzo synala!

Ten, słodkie trawiąc
Wciąż „smakołyki“ —
O dalsze znowu
Podnosi krzyki!

Rozumiem „dziecko“ —
Dzieci są głupie;
Lecz czemu MAMA
Nogą nie tupie?

Wszak dając, czego
Brzdąc tylko łaknie,
Wreszcie jej przecie
„Bakalij“ zbraknie! —

Gdy zbraknie — wtedy
Pewne jak amen —
Synal się chyba
Rzuci na... MAMĘ!? —

GRABIEC.

„Opieka“ Rzeszy nad Słowacją



Baranek słowacki: — Proszę cię, bądź moim opiekunem!
Wilk: — Będę nim chętnie — nie mogłeś wybrać sobie lepszego!

ŻYCIE POLITYCZNE

OBRAZKI Z CZECH I SŁOWACJI

HACHA „MĘŻEM OPATRZNOŚCIOWYM“

We wstępnym artykule „Lidovych Novin“ z dnia 19 bm. „O nowy żywot“ czytamy:

„**Byliśmy szczęśliwi, że w dniach zamętu mogliśmy mieć na czele prezydenta Hachę, męża przenikniętego prawem i sprawiedliwością,** w takiej mierze, że jedna nocna rozmowa z wodzem i kanclerzem Trzeciej Rzeszy wystarczyła, by przedstawiciel czeskiego narodu zyskał sobie u niego zaufanie. Pierwsza nasza myśl w nowym położeniu, to **wdzięczność i miłość do męża, którego prostota, powaga i duchowa równowaga odwróciły od nas ogromną groźbę katastrofy.** Złóżmy za to pokłon Opatrzności“...

Gdy Bóg chce kogoś pokarać, temu odbiera rozum i poczucie własnej godności.

OPOZYCJA CZESKA MA NADZIEJĘ

Prasa czeska podaje za niemiecką uwagi na temat **stosunku Niemców do członków demokratycznych partyj czeskich.** Niemiecka prasa sądzi, że mądrzy ludzie bywali we wszystkich stronnictwach, a zwłaszcza wśród tych ludzi, którzy do żadnych stronnictw nie należeli. **Jest możliwość, że pod nowymi rządami czescy socjalni demokraci nawrócą się na narodowy socjalizm. Niemcy tych osób nie będą prześladować.** Odnosi się to przede wszystkim do b. ministra inż. Jaromira Neczasa.

TEATR, KINO, SPORT

Prasa czeska, **mimo potwornej katastrofy narodu i państwa, nie za wiele zajmuje się nowym położeniem Czechów,** a najwięcej miejsca poświęca kinu, teatrom, książkom i sportowi. Odnosi się **wrażenie, że Czesi przystosowali się już do nowego położenia.** Spotyka się w pismach takie np. reklamy: „Chcemy wszyscy żyć i pracować!“, a więc kupujcie... itd.

OPTYMIZM SANIA MACHA

Słowacki szef propagandy Sanio Mach miał przemówienie w radio na temat wymiany depesz premiera Tisy i Hitlera. „Siłę i znaczenie słów Hitlera zrozumie każdy. Hitlera słowa są konsekwentne. **Gdy wódz mówi o państwie słowackim, to państwo to stoi na skale.**“

Na skale, czy na lodzie?

SWASTYKA NA BRATYSŁAWSKIM RATUSZU

Onegdaj **na ratuszu bratysławskim po raz pierwszy w dziejach obok sztandaru słowackiego zawisła flaga ze swastyką hitlerowską.**

ZWIĄZAĆ LITWĘ Z POLSKĄ!

Niemcy w Kłajpedzie, podobnie jak gdzie indziej, **obchodzili uroczyście, krzykliwie i wesoło zabór Czech.** Przy tej okazji nie obeszło się bez zapewnień wierności dla „führera“ oraz wyraźnie wypowiadanych **życzeń i tęsknoty do jak najrychlejszego połączenia się z Rzeszą.**

Przestraszyło to Litwinów nie na żarty. Bałamuceni od wielu lat przez **propagandę niemiecką i podjudzani przeciw Polsce,** wierzyli naiwnie, że Niemcy są szczerymi ich przyjaciółmi i „obrońcami“ ich wolności przed „zaborczymi“ planami Polski. Usypiając czujność Litwinów, **zdołali Niemcy pozyskać w ich kraju dość znaczne wpływy, a Kłajpedę zawojowali zupełnie, zdobywając w ostatnich wyborach większość w sejmiku tego wolnego miasta.** Kłajpeda wraz z należącym do niej niewielkim obszarem **graniczy bezpośrednio z Prusami Wschodnimi.**

Tragedia kraju czeskiego **otwarła Litwinom oczy** na prawdziwe zamiary Niemiec. Prysła wiara w dobre intencje „przyjaciół“ germańskich, jak szydło z worka wyszły na jaw istotne, **groźne dla Litwy plany niemieckie.** Rząd litewski zwrócił się do Polski z zapytaniem o jej stanowisko w sprawie Kłajpedy. Wyraźna i zdecydowana **odpowiedź Polski wyjaśniła sytuację, popierając stanowisko Litwy.**

Nastroje na Litwie zmieniły się gwałtownie i sympatie kierują się powszechnie ku Polsce. Zagrożony przez niemieckiego zaborcę naród litewski rozumie coraz jaśniej, że **mała Litwa może istnieć i rozwijać się tylko w oparciu o wielką Polskę, że we wspólnym interesie obu narodów leży połączenie się dla przeciwstawienia się wspólnemu wrogowi, że to połączenie jest dziś coraz bardziej naglącą koniecznością.** Stąd **liczne objawy życzliwości dla Polski i Polaków,** np. świeżo po wypadkach gdańskich.

Czas najwyższy, by nastąpiła **trwała współpraca Polski i Litwy** i by stała się ona zaczątkiem **wielkiego bloku państw środkowo-europejskich, paraliżującym pod przewodnictwem Polski zaborcze plany zachodniego, zachłannego sąsiada.**

Roman Dmowski mówi:

Państwo polskie, oprócz wielkich zagadnień, wspólnych dziś całej Europie, ma przed sobą niemniej doniosłe i niemniej trudne, wynikające z jego młodego wieku, a stąd nieustalenia się jeszcze w swych podstawach, oraz z wyjątkowo niebezpiecznego jego położenia geograficznego. Tembardziej nie może być ono państwem, za które nikt nie jest ściśle odpowiedzialny. Jedyna zaś osoba, która się do tej odpowiedzialności i do wynikających z niej obowiązków poczuwa, która przy odpowiednim wysiłku zdolna jest tę odpowiedzialność ponieść i te obowiązki spełnić, to osoba zbiorowa — naród polski. Naród, by spełnić leżące przed nim zadania, musi mieć odpowiednią organizację.

(„Polityka narodowa w odbudowanem państwie“)

PRZEGLĄD PRASY

Niemcy i Ruś Podkarpacka

„Warsz. Dziennik Narodowy“ pisząc o zajmowaniu Rusi Podkarpackiej przez wojska węgierskie, wyraża następującą słuszną opinię:

„Jeżeli Niemcy zgodzą się na tę inkorporację, to nie bez tego, ażeby sobie zabezpieczyć stosowne wpływy na Węgrzech, które i tak już posiadają. Być może nawet, że zagwarantują sobie prawo eksploatacji lasów karpatoruskich, jak przy pierwszym rozbiorze Czechosłowacji zagwarantowały sobie w Czechach i na Morawach wpływy polityczne i gospodarcze.

„Osiągnąwszy wpływ gospodarczy na Rusi Podkarpackiej, to znaczy: uzależniając prymitywną ludność tego kraju od siebie — będą mogły z równym powodzeniem uprawiać politykę Piemontu ukraińskiego w granicach Węgier — jak dotąd ją uprawiały rękami Wołoszyna.“

Wspólna granica polsko - węgierska w obecnej chwili jest więc nie tamą **dla** postępów Niemiec, lecz przedłużeniem **sfery** wpływów niemieckich wzdłuż Karpat.

SPRAWY GOSPODARCZE

Skutki gospodarcze ostatnich wydarzeń

Stracimy na likwidacji Czecho - Słowacji — Handel z Węgrami

Nasza polityka handlowa i dewizowa co kilka miesięcy staje w obliczu konieczności przystosowywania się do dokonujących się zmian na mapie politycznej środkowej Europy. Mieliśmy sporo kłopotów z pierwszym i drugim „Anschlussem" wpierw Austrii, potem Sudetów; jeszcze nie dokończyliśmy procesu rozliczania się z Czecho-Słowacją z tytułu powrotu Zaolzia w orbitę Rzeczypospolitej, a już znowu trzeba myśleć o ułożeniu stosunków handlowych, finansowych, komunikacyjnych z „protektoratem czesko-morawskim", ze Słowacją i z przejętą przez Węgry Rusią Podkarpacką. Zainteresowane czynniki urzędowe w Warszawie nie tają się z kłopotami, jakie na nie spadają z racji rozwikływania bardzo skomplikowanych zagadnień, wiążących się z przemianami politycznymi.

POLSKA STRACI NA LIKWIDACJI CZECHO-SŁOWACJI

Chwilowo obroty handlowe z Czechami są zawieszone, granica zaś jest zamknięta. Dotychczasowa nasza wymiana towarowa z Czecho-Słowacją była dość poważna; w 1938 roku wywóz nasz do CSR przedstawiał wartość 43,2 miln. zł, przywóz zaś 40,7 miln. zł. Nie wiadomo, jak ułożą się nasze przyszłe stosunki handlowe z odnośnymi terenami; przypuszczalnie ulegną ograniczeniu wskutek sfuzjonowania gospodarki Czech i Słowacji z organizmem gospodarczym Trzeciej Rzeszy. Faktem jest, że stosunki handlowe polsko-czeskie i polsko-słowackie wpłyną pośrednio na wzrost udziału Niemiec w handlu zagranicznym Polski, co jest, oczywiście, zjawiskiem wybitnie dla nas niekorzystnym.

UKŁAD HANDLOWY, KTÓRY NIE DOSZEDŁ DO SKUTKU

Jak gwałtowna dokonała się na tym odcinku zmiana, tego dowodzi fakt, iż podpisany zaledwie kilka dni temu (w dniu 11 bm.) dodatkowy układ handlowy polsko-czesko-słowacki został przekreślony zanim zaczął obowiązywać! Układ ten ustalał obrót towarowy na okres do dnia 30 września. Pozostaje do rozwikłania szereg spraw bieżących, jak np. zadysponowanie towarami polskimi, zamówionymi w Polsce przez firmy czeskie i słowackie, zadecydowanie o losie towarów, idących tranzytem przez Polskę do dawnego obszaru CSR, odmrożenie należności eksporterów polskich, rozliczenie z tytułu ubezpieczeń społecznych na Zaolziu itd. Chodzi tutaj o sumy wielomilionowe.

NIKŁE NADZIEJE NA STOSUNKI HANDLOWE ZE SŁOWACJĄ

Jeśli chodzi o Słowację, to wybitnie rolniczy ten kraj w wypadku zbliżenia się do Polski mógłby korzystać z wielu dziedzin przemysłu polskiego. Niestety, wobec „związania się" z Niemcami, dostawcą towarów przemysłowych dla Słowacji będzie Trzecia Rzesza. Przedmiotem importu słowackiego do Polski, być może, pozostanie ruda żelazna; huty trzynieckie mają na terenie Słowacji własne kopalnie rudy. Zagadnienie polsko-słowackiej wymiany towarowej stanowiło przedmiot nieoficjalnych rokowań, które niedawno temu przeprowadziły pewne polskie koła gospodarcze, głównie z terenu woj. krakowskiego.

HANDEL Z WĘGRAMI WZROŚNIE

Jeśli wreszcie chodzi o Ruś Podkarpacką, to inkorporacja tego terenu do Węgier jest — m. i. z gospodarczego punktu widzenia — wydarzeniem dla nas korzystnym, może bowiem wpłynąć dodatnio na wzrost polsko-węgierskiej wymiany towarowej.

Gospodarcze następstwa aneksji Czech

Zablokowanie złota i walorów czeskich — Wstrzymanie wywozu żelaza i stali do Niemiec

(d) Londyn. (ATE) Kanclerz skarbu sir John Simon oświadczył w poniedziałek w Izbie Gmin, iż celem ochrony angielskich posiadaczy papierów czeskich oraz wierzycieli rządu czeskiego, Bank Angielski poinformował wszystkie banki i instytucje finansowe, posiadające na swych rachunkach depozyty, złoto, lub papiery należące do rządu czeskiego, Banku Czesko-Słowackiego lub obywateli czeskich, że rząd Jego Królewskiej Mości wzywa instytucje te, aby nie czyniły żadnych wypłat bez porozumienia się z Ministerstwem Skarbu.

„Daily Telegraph" donosi, że Wielka Brytania i Stany Zjednoczone „zablokowały" złoto i walory należące do obywateli czeskich, w wysokości około 1.625 milionów złotych (65 miln. funtów).

Z Paryża donoszą, że podobne zarządzenia, jakie wydały banki angielskie i amerykańskie w stosunku do zdeponowanych u nich walorów czeskich, podjęte zostaną niebawem we Francji. Uchodzi również za prawdopodobne, że Niemcy nie będą mogły przejąć ani budynku poselstwa czesko-słowackiego w Paryżu, ani domku przy ul. Bonaparte, zakupionego w swoim czasie przez rząd praski, a w którym przed wojną pracowali Masaryk i Benesz.

Premier Chamberlain zapowiedział w Izbie Gmin, że w związku z ostatnimi wydarzeniami w Europie środkowej rząd zawezwie Związek Przemysłu Żelaznego i Stalowego do wstrzymania wywozu surówki żelaznej i stali do Niemiec. Odpowiadając na interpelację posłanki Ellen Wilkinson, premier Chamberlain zaznaczył, że w obecnej sytuacji należy zastanowić się, czy wywóz stali i żelaza do Niemiec jest w ogóle zgodny z interesami obronny narodowej.

15 milionów na roboty portowe w Gdyni

Warszawa. (Tel. wł.). W ramach 3-letniego planu inwestycyjnego przewidziane jest 20 miln. zł na inwestycje morskie, z czego 15 miln. zł na roboty portowe w Gdyni, a na inwestycje rybackie 5 miln. zł. (w)

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 21 marca 1939 r.

Dewizy:	trans.	kup.	sprzed.
Belgia	89,35	89,13	89,57
Berlin	—,—	212.01	213.07
Gdańsk	—,—	99,75	100,25
Amsterdam	281,80	281,58	282,52
Kopenhaga	—,—	110.72	111,28
Londyn	24.87	24,80	24,94
Nowy Jork czek	5,30 1/2	5,29 1/4	5,31 3/4
Nowy Jork kabel	5.30 3/4	5,29 1/2	5.32
Oslo	125,00	124,68	125,32
Paryż	14.06	14.02	14.10
Sztokholm	128,30	127,58	128.62
Zurych	119,40	119,10	119.70
Mediolan	—,—	27,85	27.99
Helsinki	—,—	10.95	11.01
Montreal	—,—	5,26 3/4	5,29 1/4

Tendencja nieco mocniejsza.

Waluty:	kup	sprzed.
Belgi belgijskie	89,10	89.57
Dolary amerykańskie	5.27	5.29 1/2
Dolary kanadyjskie	5.24 1/2	5,27
Floreny holenderskie	280,80	282,52
Franki francuskie	14.00	14.10
Franki szwajcarskie	118.90	119.70
Funty angielskie	24.78	24.94
Guldeny gdańskie	99.75	100.25
Korony duńskie	110,50	111.28
Korony norweskie	124.40	125.32
Korony szwedzkie	127,70	128,62
Liry włoskie	16.10	16.60
Marki fińskie	10.70	11.01
Marki niemieckie srebrne	76.00	78.50

Obligacje i papiery wartościowe:
4 1/2% wewnętrzna 65,75
3% inwestycyjna I. em. 90.00 serie nie notowane
3% inwestycyjne II. em. 89,00 serie 91,50
5% konwersyjna 69,00
5% kolejowa 68,13
4% konsolidacyjna 66,50 66,50 ost. setki i drobne
4 1/2% Ziemskie seria piąta 63.00
Tendencja dla pożyczek i listów nieco słabsza

Akcje:			
Bank Polski			128.00
Bank Handlowy			57.00
Cukier	37,75	38,00	37.75
Dąbrowa			59.00
Nieledew			43.00
Węgiel	39,00	38,00	38.25
Modrzejów		20,00	19.50
Ostrowiec		76,75	77,25
Norblin			98.00
Starachowice	56,75	57.00	56.75
Haberbusch			65.00
Stomil			10,50

Tendencja nieco słabsza.

Notowania giełd zbożowo-towarowych

Bydgoszcz 21. 3. Pszenica 19—19.50; żyto 14.75—15,15; jęczmień I. st. 18,25—18,50, II. st. 17,75—18; owies 14,65—15,15; mąka pszenna 65% 33—34; otręby pszenne m. 12,50—13, śr. 12.50—13, gr. 13,25—13,75; otręby żytnie 11—11,50.

Katowice, 21. 3. Pszenica cz. 21,50—22, jedn. 20,25—20,75, zb. 19,50—20; żyto 14.90—15,15; jęczmień przem. 17,75—18,25, past. 16.50—17; owies jedn. 17,25—18. zb. 16,50—16,75; mąka pszenna 65% 32—33; otręby pszenne gr. 12,50—13, śr. 11,50—11,75, m. 11,25—11,50; otręby żytnie 10,75—11.

Łódź. 21. 3. Pszenica jedn. 21—21,25, zb. 20.50—20.75; żyto 14,25—14,50; jęczmień przem. 18,50—19; owies I. st. 16.50—17, II. st. 16—16.50; mąka pszenna 65% 33—34; otręby pszenne gr. 12,25—12,50, śr. 12—12,25, m. 12—12.25; otręby żytnie 10,25—10,50.

Lwów, 21. 3. Pszenica cz. 22,50—23,50, jedn. 20,25—20.50, zb. 19,25—19.50, biała jedn. 20,25—20,50, zb. 19.25—19,50; żyto I. 14—14,25, II. 13—13,25; jęczmień przem. 18,25—18.50, past. 17—17,25; owies jedn. 16,50—16,75, zb. 16—16,25; mąka pszenna 65% 34—35,50; mąka żytnia 65% 24—26; otręby pszenne gr. 11,75—12, śr. 10.25—10,50, m. 11.50—12,25; otręby żytnie 9,50—9.75.

Warszawa. 21. 3. Pszenica cz. 22,25—22.75. jedn. 21—21,50, zb. 20,50—21; żyto I. st. 14,50—15; jęczmień I. 18,50—18,75. II. 18,25—18,50; owies I. 16,25—16.75, II. 15.50—16; mąka pszenna 65% 34—35,50; otręby pszenne gr. 13,50 do 14, śr. 12,50—13, m. 12,50—13; otręby żytnie 10.75—11,50.

Przed zgłoszeniem żądań włoskich

(d) Warszawa (Tel. wł.) Dziś wieczorem, jak już donosiliśmy, zbiera się Wielka Rada Faszystowska. Na czwartek został zwołany nowy parlament na którym król wygłosi wielką mowę tronową, co zdarza się raz na pięć lat.

W związku z tym rzymski korespondent „Kuriera Warszawskiego" donosi, że „mowa króla składać się będzie z dwóch części, przy czym w pierwszej monarcha scharakteryzuje ostatnie pięciolecie, a w drugiej — nakreśli główne zadania na przyszłość. Przy tej okazji król Wiktor Emanuel poruszy również sprawę roszczeń włoskich wobec Francji."

Jednak przypuszcza się, że żądania nie będą w mowie tronowej jeszcze sprecyzowane. Zrobi to Mussolini już w najbliższym przemówieniu, które wygłosi w niedzielę.

W sferach dyplomatycznych przeważające się, że mowa „Duce" utrzymana będzie w bardzo ostrej formie, lecz znajdą się również momenty pokojowe, aby nie palić mostów i nie wykluczać możliwości rokowań dyplomatycznych z Francją.

Ogólne położenie międzynarodowe nie może, zdaniem kół dyplomatycznych, pozostać bez wpływu na treść przemówienia Mussoliniego.

Optymizmu tego nie potwierdza ostatni artykuł Virginio Gaydy, utrzymany w tonie napastliwym i ostrym wobec Francji.

„Okres walców minął — pisze Gayda — Włochy solidaryzują się z Rzeszą. Włochy nie przyśpieszą swego programu wojennego, nie boją się jednak wojny i w rzeczywistości czekają na jej wybuch. Jedynym naszym pragnieniem jest spotkać się twarzą w twarz z tymi nędznymi przewódcami z tamtej strony barykady."

Min. Hudson do prasy polskiej

Zbliżenie gospodarcze Anglii i Polski leży w interesie obu krajów

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj w godzinach wieczornych min. Hudson przyjął przedstawicieli prasy polskiej i obcej.

W przemówieniu swym minister angielski wyraził zadowolenie z możności złożenia wizyty krajowi polskiemu. Głównym celem wizyty było zapewnienie kontynuowania stosunków handlowych między obu krajami. Braki zaufania, jakie w roku ubiegłym zaważyły na międzynarodowych stosunkach handlowych, spowodowały duże napięcie w dziedzinie życia gospodarczego wszystkich krajów, a zwłaszcza europejskich. Trudności, jakie stąd powynikły, stały się tematem korespondencyj między obu rządami i w ich wyniku rząd angielski zdecydował się na delegowanie do Polski przedstawiciela brytyjskiego Ministerstwa Handlu. Rokowania postępują w sposób zadawalający i mamy szanse, że trudności zostaną usunięte.

Min. Hudson jest wzruszony nie tylko szczerą gościnnością, okazaną żonie, jemu i członkom delegacji, ale także uczuciem sympatii, okazywanej mu przez obywateli polskich, których spotkał.

Eksport zjednoczonego królestwa z Polski wynosi prawie 20 pct, a jednocześnie importuje do Polski główne fabrykaty i surowce niezbędne dla polskiego konsumenta i przemysłowca. Polska — zdaniem min. Hudsona — jest krajem zdolnym do wielkich osiągnięć, jest pracowita i może liczyć na rozbudowę swej ojczyzny dzięki pracy i przezorności. Serdecznym życzeniem rządu angielskiego jest, aby te wysiłki Polski odniosły sukces i zapewniły przyszłość Polsce.

Jak słychać, sfery angielskie interesowały się w żywym stopniu sprawami elektryfikacji. (w.)

Stanowisko Rumunii

„Timpul" o uchwałach Rady Koronnej

(d) Bukareszt. (PAT). „Timpul" dziennik zbliżony do Min. Spraw Zagr., zamieszcza następujący komentarz w związku z ostatnią Radą Koronną:

„Polityka zagraniczna rządu rumuńskiego, pełna godności i rozumnej powściągliwości, spotkała się z całkowitym i stanowczym uznaniem ze strony Rady Koronnej pod przewodnictwem króla Karola. Zdecydowano śledzić wszystkie wydarzenia międzynarodowe i odpowiednio do nich dostosować politykę opierając ją nadal na trosce o bezpieczeństwo kraju.

„Rząd rumuński dał w tych dniach wszystkim państwom sąsiednim przykład umiarkowania, lojalności i woli utrwalenia stosunków dobrego sąsiedztwa od którego zależy w tych ciężkich chwilach pokój Europy wschodniej. By udowodnić jednak, że jego rozumna i przewidująca działalność nie wypływa z poczucia słabości, rząd wydał potrzebne postanowienia, celem wzmocnienia siły obronnej narodu. Jego wola bronienia na zewnątrz praw i interesów kraju oraz państwa jest niemniej stanowcza niż wola pokoju."

Na Wierzbowej

Warszawa. (Tel. wł.). W zastępstwie min. Becka wiceminister Arciszewski przyjął we wtorek posła bułgarskiego Trojanowa, ambasadora angielskiego Kennarda, nuncjusza Corteggio i posła litewskiego Szaulisa. (w)

W PROCESIE O NADUŻYCIA W KKO W ŚWIĘTOCHŁOWICACH

Prokurator domaga się surowej kary

dla wszystkich oskarżonych — Rola star. Szalińskiego i komisji rewizyjnej — Adwokat, który broni nieobecnych

Katowice, 21. 3. (ajs) Poniedziałkowy dzień rozprawy w procesie o głośne nadużycia na szkodę K. K. O. pow. świętochłowickiego wypełniło przemówienie prokuratora dr Śliwińskiego.

Prokurator twierdza, że znamiennym dla tego procesu jest, że na ławie oskarżonych **zasiada trzech dyrektorów** instytucyj finansowych i jeden **kupiec - milioner.** Toczący się proces i akt oskarżenia w niniejszej sprawie jest tylko drobnym fragmentem dochodzeń w sprawie gospodarki Kasy i **pewną część zarzutów prokurator musiał ze względów czysto formalnych umorzyć.**

W tych kilku latach istnienia Kasy trzeba stwierdzić, że nie wywiązała się ona z ciążących obowiązków ponieważ Komisja Ministerialna stwierdziła, że szafowanie kredytami było lekkomyślne i niedbałe. **W latach 1928—1931 Kasa poniosła kolosalne straty sięgające 3,5 milionów złotych.** Ten wynik niedbałej gospodarki Kasy trzeba nazwać tragicznym, skoro się weźmie pod uwagę że **w ten sposób Kasa straciła 35 pct całego swego kapitału. I tak olbrzymia strata wynikła przy tym przy bardzo nikłym odsetku kredytobiorców. Drobna grupa zjadła Kasie największe sumy.** Sumy te poszły na przepadłe w lwiej części poza obręb Śląska, dla cudzoziemców i faktycznych oszustów. **Niedbale obchodzono się z groszem publicznym, nikt nie troszczył się o należyte zabezpieczenie i zbieranie informacyj o kredytobiorcach.**

Komisja kredytowa **szacowała zabezpieczenia „na oko"** i akceptowała co jej dyrekcja Kasy powiedziała. W skład dyrekcji Kasy wchodzili wówczas **Szaliński, Dyrda i Goj.** Ten ostatni, jak zeznał jeden ze świadków, nie znał się na tym i **był kupcem od śledzi. Wszystko więc, właściwie zależało od Szalińskiego i Dyrdy** a ten ostatni wszystko sam przeprowadzał, nawet jak inni się sprzeciwiali.

Kim jest Dyrda? — zapytuje prokurator. Jak sam oskarżony ten powiedział, to żadnego wykształcenia nie posiada a tylko zrobił jakieś kursa. **Mimo tego jednak starosta Szaliński uważa go za inteligentnego dyrektora Kasy, który tylko nie lubił trzymać się przepisów.** Na rozprawie natomiast osk. Dyrda robił wrażenie nieinteligentnego człowieka. To miał być ten **najzdolniejszy dyrektor K. K. O. na Śląsku.**

W dalszym ciągu prokurator charakteryzuje rolę i działalność **komisji rewizyjnej Kasy (Grzesik, Brzuska, Ceglarek), stwierdzając, że gdyby nie ona, to prokurator już w 1931 r. powinien był się zająć sprawą gospodarki Kasy.**

W konkluzji swego przemówienia prokurator domagał się skazania **Dyrdy na 6 lat więzienia, Kamienieckiego na 4 lata więzienia, Jondy na 2 lata więzienia a osk. Januszowskiego na 1 rok więzienia.**

Po przemówieniu prokuratora zabrał głos dla uzasadnienia powództwa adw. Bartuś. **Przemówienie to miało jednak wyłącznie charakter obrony tych osób, które ze względów formalnych znalazły się poza ławą oskarżonych.** Ponieważ nie miało ono związku ze sprawą powództwa, a w dodatku adw. Bartuś polemizując z prokuratorem atakował niektórych świadków, nazywając ich zeznania fałszywymi, **przewodniczący przerwał mu przemówienie i polecił zaprotokółować jego osobliwe zwroty.**

NA GORĄCYM UCZYNKU

„Kurier Polski" na marginesie powitania wojsk węgierskich na granicy polskiej pisze:

„W tej uroczystości wkradł się niepotrzebny zgrzyt: kiedy po przemówieniu płk. Ziętkiewicza stanął przed mikrofonem płk. Lessay, z głośników popłynęła tak „mile" dla nas brzmiąca mowa niemiecka. Po niemiecku odpowiadał płk. Lessay płk. Ziętkiewiczowi, po niemiecku dziękował za odznakę pułkową za chleb i sól.

„Szkoda, że nie znalazł się odpowiedniej rangi oficer węgierski, któryby mówił np. po francusku. Też dość znany język. A dla Polaków milszy niż mowa Kanta i Goethego, która stała się mową... innego typu ludzi.



W niedługim czasie przed gmachem województwa śląskiego w Katowicach stanie wspaniały pomnik Chrobrego dłuta St. Szukalskiego. Na zdjęciu — fragment projektu

Katastrofa kolejowa w Niemczech

Berlin. (PAT). Wczoraj o godz. 22,20 wykoleił się koło Greiffenberg pociąg pośpieszny Berlin — Sassnitz. Palacz lokomotywy został zabity, kilka osób jest rannych.

Nauczyciel czeski zastrzelił 3 Niemców

Nie mógł przeboleć utraty wolności

Mor. Ostrawa. — Olbrzymie wrażenie wywołała tu wiadomość z Frydku **o zastrzeleniu trzech niemieckich żołnierzy przez jednego z tamtejszych nauczycieli gimnazjalnych.**

Mianowicie, gdy nauczyciel czeski zobaczył, że do jego rodzinnego miasta wkraczają oddziały wojska niemieckiego, **otworzył okno i bez zastanowienia się zaczął strzelać do przechodzącego oddziału niemieckiego,** kładąc trupem na miejscu trzech żołnierzy. Czyn ten przypłacił życiem, gdyż **w pół godziny potem został powieszony bez sądu.**

Jak widać, nie wszyscy Czesi biernie przyjmowali fakt wkraczania okupantów do swej ojczyzny.

Wywiadowcy, którzy żądali zapłaty za wykrycie kradzieży

Dalszy ciąg olbrzymiego procesu krakowskiego - Fałszywe raporty o wykryciu kradzieży

Kraków, 21. 3. (b) W poniedziałek toczył się dalej ogromny krakowski proces korupcyjny. Wszyscy świadkowie dowodowi wybitnie obciążyli oskarżonych.

Przed rozpoczęciem przesłuchania zabrał głos adw. Markowicz, obrońca Mendlera i składał oświadczenie **w sprawie nie pozwolenia trybunału na widzenie się z klientem.** W toku jego wywodów przerwał mu przewodniczący i polecił złożyć oświadczenie na piśmie. Obrońca odwołuje się do trybunału, który potwierdza decycję przewodniczącego.

Przod. sł. śledczej Piotr Bialik zeznaje na okoliczności kradzieży perfum u Katza, po której prowadził śledztwo. Kiedyś dostał on wiadomość, że część skradzionych perfum znajduje się u Korpaka i zwrócił się do Piskora, jako kierownika sekcji kradzieżowej, **o pozwolenie rewizji. Piskor wtedy oświadczył, że Korpak, to „morowy paser" i rewizja nie da żadnego rezultatu.** Piskor powiedział dalej, że pośle do Korpaka Toszę i **jeżeli będzie on co miał, wyda mu napewno.** Na drugi dzień perfumy istotnie znalazły się. Gdy świadek pytał się Piskora, co ma pisać w akcie, kazał mu on napisać, **że perfumy znalazły się w gnoju.**

Przew.: — Dlaczego pan nie spytał się Piskora, z jakiego powodu każe tak pisać?

Świadek: — Miałem zbyt duże zaufanie do pana Piskora.

Z kolei osk. Piskor znaną metodą zaczyna **wygadywać na swego b. podwładnego i dyskredytować jego wartość moralną,** twierdząc, że świadek mści się na nim za stare wymówki.

Radny miejski, kupiec żydowski Artur Wohl zeznaje, że wyznaczył nagrodę 500 zł za wykrycie sprawców kradzieży futer w jego sklepie. Pieniądze wręczył on osk. Piskorowi, ale nikt się doń o te pieniądze przedtem nie zwracał.

Świadek Tadeusz Kijowski, dyrektor T-wa Asekuracyjnego „Assicurazoni Generali Trieste" opowiada o nagrodach za wykrycie kradzieży rzeczy ubezpieczonych w towarzystwie. Po kradzieży u Sterna zgłosił się doń **osk. Tosza i żądał za wykrycie sprawców 10 pct nagrody.** Świadek zwrócił się do centrali, która pozwoliła na danie 10 pct. Innym razem po kradzieży u Korna **znowu Tosza zażądał 10 pct.** Wtedy odmówił świadek, twierdząc, że takie rzeczy nie są praktykowane i jeżeli jest wiadome źródło kradzieży, obowiązkiem policji jest je wyjawić. Na zapytanie przew. oskarżony Tosza nic nie odpowiada, dlaczego mianowicie wypierał się tych sprawek. Dopiero przy pomocy obrońcy Tosza stwierdza, że **pieniądze brał na polecenie Piskora dla informatorów.**

Prezydent Lebrun przybył do Anglii

W porcie Dover dostojnego gościa powitał w imieniu króla ks. Gloucester

(d) Paryż (PAT). Prez. Lebrun wraz z małżonką opuścił wczoraj Paryż pociągiem specjalnym o g. 8.15, udając się do Londynu. Prezydentowi towarzyszy m. i. minister spraw zagr. Bonnet.

Dover. (PAT). Statek „Cote d'Azur", eskortowany przez dywizjon francuskich kontrtorpedowców i eskadrę brytyjskich samolotów wojskowych, przybył ok. godz. 13 do Dover. Na powitanie przybywającego prezydenta Republiki Francuskiej oddano w porcie w Dover salwę honorową, równocześnie 6 eskadr samolotów bombardujących dokonało przelotu nad statkiem.

Natychmiast po przybiciu do mola ks. Gloucester w towarzystwie ambasadora francuskiego i otoczenia udał się na pokład statku, gdzie powitał prez. Lebrun z małżonką w imieniu króla i królowej angielskiej.

Z kolei nastąpiło przedstawienie prezydentowi Lebrun osób, przydzielonych do jego otoczenia i zapoznanie się z osobami, towarzyszącymi prezydentowi Republiki Francuskiej przez ks. Gloucester.

Prez. Lebrun z małżonką, prowadzony przez brata króla Jerzego VI, zeszedł na ląd, gdzie kompania honorowa wojska oddała honory, a mer m. Dover wręczył adres powitalny. W odpowiedzi prez. Lebrun podkreślił ścisłe związki przyjaźni między Francją i W. Brytanią.

Następnie prez. Lebrun i ks. Gloucester wraz z towarzyszącymi im osobami odjechali do Londynu o godz. 13,20 specjalnym pociągiem salonowym, w którym spożyli śniadanie. Licznie zgromadzona ludność przed dworcem morskim urządziła entuzjastyczną owację na cześć gości francuskich.

B. wicestarosta skazany za łapownictwo

Wspólnikami łapownika byli oczywiście Żydzi

Białystok. — W Sądzie Okręgowym zakończony został sensacyjny proces o łapownictwo.

B. wicestarosta z Nowogródka, główny oskarżony i b. zastępca naczelnika wydziału społeczno-politycznego nowogródzkiego Urzędu Wojewódzkiego, a ostatnio referent karny białostockiego Starostwa Powiatowego, mgr praw Kazimierz Borowicz został skazany na 2 i pół roku więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na pięć lat.

Dawid Kagan, pośrednik w doręczaniu mu łapówek od kupców i rzemieślników żydowskich za zmniejszanie grzywien administracyjnych, skazany został na 2 lata więzienia. **Samuel Zbenowicz** zaś na półtora roku więzienia.

Dalszych dziewięciu oskarżonych, którzy płacili łapówki za nielegalne czynności Borowicza, sąd skazał każdego na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata.

Dramatyczne przeżycia jeńca „czerwonych"

Gehenna brata twórcy narodowej „Falangi" hiszpańskiej

Burgos. — Korespondent „United Press" odbył rozmowę z Miguelem Primo de Rivera, którego ojciec był dyktatorem w Hiszpanii, a brat, założyciel „Falangi", został rozstrzelany przez „czerwonych".

Miguel Primo de Rivera opowiadał:

„Już w końcu lutego 1936 r. aresztowany byłem w Cuency, gdzie posłał mnie mój brat w związku z kampanią przedwyborczą. Umieszczony zostałem początkowo w więzieniu madryckim, a później z bratem przewieziony do więzienia prowincjonalnego Alicante. Spędziłem tam **prawie dwa lata i 10 miesięcy.** Przez większą część tego czasu **żyłem niemal wyłącznie z ryżu, do którego czasem dodawano trochę jarzyn. Całymi dniami nie otrzymywałem chleba. Trzy razy umieszczano mnie w ciemnicy.** Wówczas ograniczono mi jeszcze bardziej racje żywnościowe i np. nie dawano mi wody do **mycia się.**

Po raz pierwszy skazano mnie na 9 dni w ciemnicy, ponieważ **spoliczkowałem więźnia, który przechwalał się tym, iż zamordował 27 księży** i wciąż wyrażał się w sposób, obrażający nasze uczucia religijne. Za drugim razem umieszczono mnie na **40 dni w ciemnicy** bez żadnego wyraźnego powodu. Po raz trzeci przebywałem w ciemnicy przez 70 dni za to, że podczas robót drogowych przez 225 dni nie otrzymywałem chleba, pozbawiony byłem butów i ubrany byłem w łachmany. Przez pół roku przebywałem we wspólnej celi z bratem.

Gdy **skazano go na śmierć,** został przeniesiony do pojedynczej celi. Na chwilę przed jego rozstrzelaniem widziałem go po raz ostatni i pożegnałem się z nim.

Piotrków manifestuje na rzecz Lwowa

Piotrków, 21. 3. Pod przewodnictwem prezesa Henryka Popowskiego odbyło się w Piotrkowie Trybunalskim wielkie zgromadzenie Stronnictwa Narodowego, na którym płomienny referat wygłosił mgr Jan Bogdanowicz ze Lwowa.

Mówca wskazał na główne zagadnienia kresów południowych i podkreślił konieczność ofiarnej i planowej pracy nad wzmacnianiem polskości na tych obszarach.

Referat, przerywany przez zgromadzonych huraganowymi oklaskami, wywarł głebokie wrażenie.

Marzec
22
Środa

Kalendarz rzym.-kat.
Środa: Bazyli m., Katarzyna Szw.
Czwartek: Feliks m.
Kalendarz słowiański
Środa: Godysław
Czwartek: Czcimisław
Słońca: wschód 5.52, zachód 18.08
Długość dnia 12 g. 16 min.
Księżyca: wschód 6.06, zachód 20.01
Faza: 1 dzień po nowiu

Adres redakcji i administracji w Łodzi

Piotrkowska 91, tel. 173-5!

Godziny przyjęć: 11 — 13 i 16 — 17

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują nastepujące apteki: Pastorowa, Łagiewnicka 96, Kahane (Żyd), Limanowskiego 80, Koprowski, Nowomiejska 15, Rozenblum (Żyd), Śródmiejska 21, Bartoszewski, Piotrkowska 95, Czyński, Rokicińska 53, Zakrzewski, Kątna 54, Siniecka, Rzgowska 51, Trawkowska, Brzezińska 56.

TELEFONY:

Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie lekarzy chrześcijan 111-19
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
Straży Pożarnej 8.
Pogotowie Miejskie 102-90.

TEATRY

Teatr Polski — „Matka Natura".

KINA:

Capitol — „Suez".
Corso — „Przygody Robin Hooda".
Ikar — „Za cudze winy" i „Bohater naszych czasów".
Metro — „Drum".
Oświatowy-Słońce — „Kobieta w niebezpiecznym wieku" i „Boollo".
Palace — „Głos matki".
Palladium — „Cyganka".
Przedwiośnie — „Pod żółtą flagą".
Rialto — „Skradzione życie".
Stylowy — „Sierżant Berry".

KRONIKA MIEJSCOWA

Porządkowanie placów

Starostwo Grodzkie w Łodzi poleciło uporządkować wszelkie place.

Odwołany wiec

Zwołany na dzień 22 bm. wiec pracowników państwowych został odwołany na termin późniejszy. Pracownicy państwowi za pośrednictwem delegacji podejmą nowe kroki u premiera Składkowskiego w sprawie przyznania im dodatku wielkomiejskiego.

Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Polskich

(Piotrkowska 211) zwołuje na niedzielę, dn. 26 bm., godz. 15 w pierwszym, a g. 16 w drugim terminie w sali przy ul. Piotrkowskiej 243 doroczne walne zebranie. Na porządku obrad sprawozdanie i wybór nowych władz.

„Praca Polska"

oddział pracowników użyteczności publicznej, zawiadamia wszystkich pracowników rzeźni miejskiej, że we wtorek, dn. 22 marca o godz. 19 m. 30 w sali przy ul. Bandurskiego 9-11 odbędzie się zebranie, na którym złożone będą sprawozdania związane z ostatnio zawartą umową zbiorową.

Zjazd Stowarzyszenia Mężów Katolickich

z terenu całej diecezji odbędzie się w niedzielę, dn. 26 bm. Po mszy św. toczyć się będą obrady w sali przy ul. Gdańskiej 111. Na czele Stowarzyszenia stoi adw. dr Prądzyński.

Sekcja zbierania odpadków

Towarzystwa Przeciwżebraczego w Łodzi przystąpiła już do zwózki zgłoszonych partyj odpadków. Wózki obsługiwane są przez mieszkańców Domu Noclegowego przy ul. Cmentarnej. Wózki można zamawiać w sekretariacie Towarzystwa Przeciwżebraczego przy ul. Kątnej 10, tel. 277-62.

KRONIKA DNIA

Na ul. Wrzesińskiej 21 został pokłuty nożami i odniósł 11 ran 28-letni Stefan Bochynek. Rannego w stanie bardzo ciężkim pogotowie przewiozło do szpitala. Sprawców pokłucia Czesława i Antoniego Zawadzkich (Wrocławska 20) i Józefa Wyrzykowskiego (Mroczna 6) policja aresztowała.

Na ul. Napiórkowskiego 45 trzech osobników napadło na Henryka Jaszczaka (Piękna 3) żądając pieniędzy na wódkę, przy czym pobili go i usiłowali zrewidować. Na krzyk nadbiegła policja, która jednego z napastników Bronisława Gwiazdowskiego (Krucza 6) zatrzymała.

Przy zbiegu Al. Kościuszki i 6 Sierpnia samochód Józefa Potaszewskiego zderzył się z taksówką nr. 216! Oba wozy uległy rozbiciu. Kierowcy wyszli bez szwanku.

Z mieszkania Dawida Najmana (Sienkiewicza 29) skradziono rzeczy wartości 2 000 zł. W czasie pościgu policja zatrzymała jednego z włamywaczy Abrama Rozencwajga i odebrała część łupu.

Urząd śledczy zarządził poszukiwania 77-letniej Marii Gozdeckiej (Mostowa 19), która w dniu 5 lutego rb. opuściła miejsce zamieszkania i zaginęła.

Na ul. Korzeniowskiego 14 pomiędzy Józefem i Stefanem Szczygielskim oraz Józefem Strzelczykiem z drugiej zaś strony Salomeą, Tadeuszem i Bolesławem Stańczykami wynikła awantura i bójka na noże i inne przedmioty, ponadto Salomea Stańczyk użyła rewolweru. Szczygielska i Stańczykowa zostali poranieni i opatrzyło ich pogotowie. Policja zarządziła dochodzenie.

32-letni Zygmunt Młynarski (Warszawska 64) został napadnięty przez nieujawnionych sprawców i pokłuty. Odniósł 4 rany głowy i karku. Rannego opatrzył lekarz pogotowia.

Na ul. Zgierskiej 118 zamieszkały tamże 32-letni Feliks Jańczyk został ranny nożem w bójce i odniósł szereg ran kłutych. Rannego opatrzyło pogotowie.

Pracownicy państwowi żądają dodatku wielkomiejskiego

Łódź należy do najdroższych miast w Polsce

Łódź, 21. 3. Pracownicy państwowi podjęli ostatnio akcję w kierunku przyznania im dodatku drożyźnianego (wielkomiejskiego) w wysokości 15 procent dotychczasowych poborów.

W tej sprawie interweniował u premiera specjalna delegacja, przedstawiając mu ciężkie warunki materialne nas pracowników Łodzi i uzasadniając konieczność przyznania dodatku wielkomiejskiego na wzór Warszawy.

Jako następny etap tej walki pracowników państwowych o słuszne postulaty jest zwołanie na dzień dzisiejszy środę, dn. 22 marca wiecu pracowniczego do sali przy ul. 11 Listopada 21.

Słuszności akcji pracowników państwowych kwestionować nikt nie będzie, jeśli się zważy specyficzne warunki łódzkie, **jako wielkiego ośrodka miejskiego**, ni czym prawie nie różniącego się od Warszawy.

Łódź jest chyba miastem, jednym z najdroższych w Polsce, rywalizować jeno z nią może stolica. Wskaźnik cen produktów pierwszej potrzeby zajmuje jedno z czołowych miejsc w tabeli ogólnopolskiej.

Oprócz tego wydatki codziennie rodzin pracowniczych są znaczne i spowodowane specyficznymi warunkami. **Przede wszystkim brak mieszkań w Łodzi zmusza urzędników i pracowników do zamieszkiwania na peryferiach miasta, w znacznej odległości od miejsca pracy, co pociąga za sobą znaczne wydatki na środki lokomocji.**

Z kolei niewspółmierne są w Łodzi wydatki na kształcenie dzieci. W Łodzi jedna szkoła państwowa przypada na 150 000 mieszkańców. W takim na przykład Lwowie jedna szkoła państwowa na 9 000 mieszkańców. **Toteż pracownicy zmuszeni są posyłać dzieci do szkół średnich prywatnych** co oczywiście pochłania znaczne wydatki. Jeśli do tego dodamy, że w Łodzi są znacznie droższe artykuły ubraniowe (wygląda to trochę na paradoks, a jednak tak jest), obuwie itd. to będziemy i ieli obraz trudnych warunków materialnych mas pracowniczych.

Toteż wysiłki pracowników państwowych spotkały się z pełnym poparciem polskiego społeczeństwa, które doceniając ciężkie ich położenie rozumie, że kwestia dodatku wielkomiejskiego musi być załatwiona przychylnie i jak najśpieszniej. (m)

Teatr Uniwersytetu Narodowego przy „Pracy Polskiej"

odegra w niedzielę, dnia 26 marca o godz. 16 i 20 w sali Teatru Popularnego (Ogrodowa 18) piękną sztukę 4-aktową pt. „Hajduczek".

Bilety na przedstawienie popołudniowe (od zł 0,25 — 1,50) i wieczorne (od 0,50 — 2,50) nabywać można w sekretariacie zarządu okręgowego Str. Narodowego (Piotrkowska 96, tel. 15.333), w administracji „Orędownika" (Piotrkowska 91, tel. 173.55), w zakładzie jubilerskim B. Kowalski (Piotrkowska 3), w Chrześcijańskim Domu Odzieżowym (11 listopada 20) oraz w kasie przed przedstawieniem.

Socjaliści gwarantują dostawy tylko Żydom

Istotna przyczyna odebrania „Orędownikowi" ogłoszeń miejskich

Łódź, 21. 3. — „Leiborgan", usłużna tuba nadworna „miłościwie" nam panujących rządów socjal-żydowskich na ratuszu łódzkim, lokalna mutacja warszawskiego „Robotnika", wziął na siebie rolę komentatora i wykrzykiwacza poglądów i polityki p. Chałupki-„Kwapińskiego".

Rola trochę niewdzięczna dla rozbrykanego młodzieńczym wigorem pisemka socjalistycznego, ale mus to mus, — **trzeba swoich bronić, chronić i wybielać i chwalić.**

Tak jest ostatnio. Lokalna mutacja warszawskiego „Robotnika" obwieszcza, że pan prez. Chałupka dawać będzie ogłoszenia całej prasie polskiej łódzkiej **Z WYJĄTKIEM „ORĘDOWNIKA", A TO DLATEGO, ŻE „ORĘDOWNIK" RZEKOMO FAŁSZYWIE INFORMUJE OPINIĘ O PRACACH SOCJALISTYCZNEGO ZARZĄDU.**

Mała uwaga: rzekomo nasze fałszywe informacje polegają na tym, że mamy odwagę bez ogródek, śmiało mówić socjalistom prawdę w oczy, **że socjaliści są wykonawcami żydowskich planów, że służą oni interesom żydowskim.**

TO DEMASKOWANIE WŁAŚCIWEJ ROLI SOCJALISTYCZNYCH MENERÓW, ROZPOŚCIERAJĄCYCH SIĘ W GABINETACH NA RATUSZU, JEST DLA NICH PRAWDZIWĄ KLĘSKĄ, BO SPOŁECZEŃSTWO POLSKIE MA MOŻNOŚĆ DOWIEDZIEĆ SIĘ, JAK WYGLĄDA SOCJALISTYCZNA GOSPODARKA MIEJSKA.

A teraz, dlaczego odmówiono ogłoszeń „Orędownikowi"? Twierdzimy, **że tylko w imię obrony interesów żydowskich.** Tak jest. To wszystko, co się mówi ze strony marksistów, jest tylko nieudolnym tłumaczeniem. Zarząd Miejski w ogłoszeniach prasowych zawiadamia zainteresowanych o przetargach na dostawy, roboty miejskie itd.

Otóż socjaliści, **ABY NIE DOPUŚCIĆ POLSKICH RZEMIEŚLNIKÓW, POLSKICH KUPCÓW, CZYTELNIKÓW PRAWDZIWIE POLSKIEJ PRASY, WSTRZYMALI OGŁOSZENIA W „ORĘDOWNIKU"**, oddali natomiast monopol pismom żydowskim, a tym samym oddali tylko Żydom możność stawania do przetargów i konkursów.

W ten sposób utrącono polskie rzemiosło i polski handel od możności wykonywania dostaw i wykonywania prac w instytucjach miejskich.

Oto jest prawdziwy cel zarządzenia socjalistycznego magistratu. (g)

Uniewinnienie prezesa Stronnictwa Narodowego

Łódź, 21. 3. W swoim czasie Starostwo Grodzkie ukarało prezesa koła śródmieście Str. Nar. dr Czesława Rostkowskiego grzywną 10 zł za rzekomo nielegalne zorganizowanie apelu ku czci zmarłych narodowców.

Na skutek założonego odwołania Sąd Okr. **uniewinnił dr Czesława Rostkowskiego,** motywując wyrok tym, że: po pierwsze nie było to zebranie na wolnym terenie, lecz w ogrodzonym kole (w ogródku), po drugie nie było to zebranie publiczne, lecz zebranie zwołane było w okresie przedwyborczym, gdy specjalnych zezwoleń na tego rodzaju zebrania nie potrzeba.

Obronę wnosił adw. Tadeusz Zabłocki.

Nowe kopalnie rudy żelaznej

Łódź, 20. 3. — Jeszcze w ub. roku na terenie gmin Praszka, Rudnik, Bolesławiec. Działoszyn powiat wieluńskiego odkryto złoża rudy żelaznej, znajdujące się na niewielkiej głębokości, że chłopi we własnym zakresie rozpoczęli kopanie rudy i dostarczają sami do hut w Częstochowie i na Górnym Śląsku.

Obecnie władze wojewódzkie nadały 6 uprawnień towarzystwom przemysłu hutniczego na urządzenie kopalń i ew. zakłady hutnicze. Już obecnie rozpoczęto budowę trzech kopalń.

Poświęcenie sztandaru szkolnego

Pabianice, 21. 3. (w) W niedzielę ub. odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru Polskiej Szkoły Powszechnej nr. 11 im. Ewarysta Estkowskiego, który ufundowali rodzice uczniów i uczennic tej szkoły.

Piękny sztandar wykonany przez S. S. Urszulanki z Sieradza poświęcił ks. prob. Szadko w czasie nabożeństwa w kościele N. M. P.

Żądania sezonowców

Łódź, 21. 3. — W dzisiejszą środę odbędzie się posiedzenie międzyzwiązkowej komisji sezonowców z rokowaniami o układ zbiorowy.

Sezonowcy żądają zatrudnienia przez 6 dni w tygodniu, utrzymania ekwiwalentu urlopowego, dodatku zimowego po 30 zł, unormowania płac rzemieślników i robotników na kanalizacji i wodociągach.

Uczyli syna kraść

Łódź, 21. 3. Policja zatrzymała na kradzieży kur na posesji przy ul. Wrzesińskiej 12, 11-letniego Leona Matuszaka.

Ustalono, że rodzice Matuszaka 40-letni Bronisław i 38-letnia Felicja namówili syna by zaopatrzony w koszyk zbierał na śmietnikach odpadki, a gdy trafi się okazja, kradł drób.

Oboje Matuszaków skazał Sąd Grodzki w Łodzi po 6 miesięcy więzienia zawieszając wykonanie kary.

Budżet pow. łódzkiego

Łódź, 21. 3. Na posiedzeniu rady powiatowej powiatu łódzkiego po uczczeniu członka rady, śp. Józefa Cieślaka, uchwalono budżet w kwocie zł 1.104.567.

Upoważniono dalej wydział powiatowy do zaciągnięcia pożyczki 150 tys. złotych na budowę szkół powszechnych.

Strajk tkaczy w Konstantynowie

Łódź, 21. 3. — W tkalni Grosbart i Hajmana w Konstantynowie wybuchł strajk z racji wstrzymywania wypłat.

O układ dla przemysłu budowlanego

Łódź, 21. 3. — Inspektor pracy wznowił rokowania o układ zbiorowy dla przemysłu budowlanego i wyznaczył na 24 bm. konferencję.

Wzytacje pasterskie

Łódź, 21. 3. Dorocznym zwyczajem w okresie świąt Wielkiej Nocy odbywać się będą w szpitalach wizytacje pasterskie.

W dniu 23 wizytować będzie szpital św. Antoniego ks. prałat Kaczyński.

Strajk szoferów trwa

Łódź, 21. 3. Strajk szoferów w przedsiębiorstwach transportowych na linii Łódź — Warszawa oraz w firmie Hartwig w ciągu dnia wczorajszego był nadal kontynuowany.

Chłopi ciągną

(Fragm. poem. „TRAUGUTT").

Wyjrzyjcie tam — panowie — na drogę
zza drzewa,
czy to chłopi już ciągną? Czy to wiatr
już śpiewa
weselną pieśń: oberka — do tańca,
do bitwy?...
Czy to tuman na drodze od marszu,
gonitwy?...

A nad szarym tumanem, nad pędzącą
chmurą
kosy śmieją się w słońcu, kosy błyszczą
górą!...
Hej, panowie! Hej, walą chłopi do nas
potężni!
Hej — tam! Rogi niech grają w głębi
boru mosiężne!

A jak tylko się zwalą twarde, żylaste
chłopy,
to się słupy zapalą u granic Europy.
Kto nam opór postawi — gdy się złączy
potęgą
mieszczuch wraz ze szlachcicem —
mieszczuch wraz ze szlachcicem — chłop-
ską, bratnią siermięgą!

Hej, wsłuchajcie się w tętent i płynące
odgłosy,
jakiż będzie to oddział i policzcie tam kosy,
czy wystarczy polana — czy też trzeba pół
taborów!...
Hej, żywności! Hej, broni!... I potroić
taborów!...

WŁADYSŁAW KAMIŃSKI

Pod ostrym kątem

Krauze - Chałupka - Zerbe

W toku obrad komisji finansowo-budżetowej radny z PPS Krauze wyrwał się z pytaniem pod adresem prez. Chałupki, kiedy Zarząd Miejski zamierza przystąpić do stworzenia cmentarza dla bezwyznaniowców.

Pomijamy odpowiedź prezydenta, ale naszym zdaniem kwestia ta jest w ogóle nierealna, gdyż dla samego radnego z PPS Krauzego miastu nie opłaci się przeprowadzać tego rodzaju inwestycji, tym bardziej, że nie wiadomo, jak jeszcze długo tow. Krauze żyć będzie.

Ze swej strony proponujemy, aby tow. Krauze ewentualnie zagwarantował sobie jakiś kącik, przypuśćmy na kirkucie żydowskim.

*

Na tymże zebraniu prez. Chałupka - „Kwapiński" na zarzut radnych narodowych, że został wybrany głosami żydowskimi tak się bezwstydnie przyznał do tego: „Zostałem wybrany głosami żydowskimi, to możliwe, i wcale się tego nie wstydzę".

Wiedzieliśmy, że p. Chałupka się tego nie wstydzi, okazał to, całując się z Żydem Zygelbojem na dworcu. Toteż prez. Chałupka niech nie ma pretensji, że mówi się o nim na mieście, że jest „bezwstydny".

*

Radny Zerbe, socjalista, wystąpił dla odmiany na posiedzeniu tejże komisji w roli obrońcy i sprzymierzeńca żydowskich akuszerek, żądając podwyższenia pozycji na położne do kwoty 120 tys. zł, chociaż suma preliminarza nie jest nigdy wykorzystana.

Jest to wniosek wybitnie demonstracyjny, przeznaczony dla mas żydowskich, jakkolwiek, gdy chodziło o przyznanie większych sum dla robotników sezonowych i zapewnienie dachu nad głową dla bezdomnych, to ten sam radny głosował przeciwko temu wnioskowi. Na mieście mówi się, że Zerbe chciał przez ten wniosek przysłużyć się zakładom położniczym żydowskim.

Urząd Telegraficzny w Piotrkowie

Łódź, 21. 3. — Z dniem 1 kwietnia utworzony zostanie w Piotrkowie Trybunalskim rejonowy urząd telegraficzny.

Kilogramem łoju chciał przekupić policjanta

Łódź, Sąd Okręgowy w Łodzi skazał Icka Tabacznika na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary za usiłowanie przekupienia posterunkowego Zajdy, któremu zaofiarował kilogram łoju w zamian za przyjęcie propozycji nie sporządzenia protokołu.

Zbrodnicze żydówki

Łódź, 21. 3. Sąd Okręgowy w Łodzi skazał 55-letnią Hindę i 29-letnią Surę Wachsberg, które zwabiały nieletnie dziewczęta i prowadzły dom schadzek, każdą po trzy lata więzienia i 50 zł grzywny z pozbawieniem praw.

Młodocianv zabójca

Łódź, 21. 3. W Poddębicach 13-letni Henryk Nowak przybył do mieszkania sąsiada Adamowicza i wziął ze stołu leżący tam flower.

Nie wiedząc, że jest nabity zmierzył nim do 13-letniej Barbary Adamowicz, którą trafił w głowę i położył trupem na miejscu.

Bezwzględność zagranicznych kapitalistów wobec pracowników elektrowni

Akcjonariusze pobierają kolosalne zyski, a pracownikom zmniejsza się dochody

Łódź, 21. 3. Tak się jakoś ciekawie i charakterystycznie składa, że wybitnie na zysk i eskploatacyjnie nastawiona gospodarka elektrowni łódzkiej nie spotyka się z należytą reakcją.

Elektrownia łupi skórę z konsumentów, pobierając niesłychanie wygórowane ceny za prąd, a różne ośrodki, które tak czułe są na przykład na wszelkie wystąpienia antyżydowskie, w tej sprawie milczą, jak zamurowane.

GDZIE TEGO DZIWNEGO ZJAWISKA PRZYCZYNA?

Gdzie tego dziwnego bądź co bądź zjawiska przyczyna? Kto wiadomym czynnikom muruje wprost usta?

Dlaczego sprawa elektrowni jest takim nienaruszalnym tabu?

Wtajemniczeni mówią, że wiele na ten temat mógłby interesujących i ciekawych rzeczy powiedzieć referent prasowy elektrowni Żyd Nirenstejn.

Mówią... Jak jest w rzeczy samej — niewiadomo...

GÓRA I DOŁY

Elektrownia zdziera skórę — konsumenci pokornie płacą, znosząc do kas ciężko zarobione grosze.

Niewzruszalna jest wprost elektrownia na punkcie stałości dotychczasowej ceny prądu. A przyczyna tego aż nazbyt widoczna i prozaiczna: przecież zagraniczni akcjonariusze muszą mieć jak największe zyski, przecież „góra" dyrektorska musi pobierać wielotysięczne pensje, niemałe gratyfikacje i tantiemy...

Przecież, jak mówią, jedna z najwpływowszych figur w dyrekcji pobiera tak wysokie gratyfikacje, że same świadczenia od nich na rzecz skarbu są wyższe od razem wziętych gratyfikacyj pracowników.

I kiedy „góra" elektrowni jest tak dobrze uposażona i pobiera tak kolosalne wprost remuneracje — doły pracownicze muszą zaciskać pasa...

OSZCZĘDNOŚCI NA PRACOWNIKACH

Bo oto obcięto pracownikom „szkolne", odjęto dodatek mieszkaniowy i zmniejszono niemal do 50 procent dotychczasowe remuneracje.

Naszym zdaniem oszczędności powinno się robić zacząwszy od akcjonariuszów, od najlepiej uposażonej „góry", a nie od szarych mas pracowniczych.

Zagraniczni kapitaliści i ich miejscowi pełnomocnicy postępują sobie zbyt despotycznie, zbyt nie liczą się z wolą i interesami szerokich mas społeczeństwa łódzkiego, jak i rzesz pracowników elektrowni. Trzeba temu bezwzględnie położyć kres. A możeby tak sięgnąć po przykład Żyraddowa? (jot)

Gruźlica zbiera straszliwe żniwo

Trzeba robotników wyprowadzić z mroków zatęchłych suteren na jasne słońce ludzkiego bytowania

Łódź, 21. 3. — Zatrważającą statystykę ogłosił ostatnio Wydział Statystyczny Zarządu Miejskiego, dotyczącą śmiertelności w Łodzi w r. 1938.

Dane te podają śmiertelność według przyczyn zachorowań. Jak się okazuje, najwięcej umiera ludzi w Łodzi na skutek schorzeń serca **bo aż 1.484,** z kolei zaś idzie gruźlica.

W roku 1938 umarło **na gruźlicę 1.172 osób,** trzecie miejsce zajmuje śmiertelność wynikła **z chorób raka (667).** Te trzy rodzaje schorzeń należy uznać, jako dominujące i najczęstsze. Są to choroby, którymi dotknięte **są najszersze masy ludności robotniczej.**

Gruźlica w Łodzi jest chorobą **wprost nagminną, nazwano ją chorobą „proletariacką", bo najwięcej ofiar pochłania właśnie spośród rzesz robotniczych.** Tygodniowo umiera na gruźlicę **22 osoby,** czyli niemal codziennie jedna osoba.

Jakież są przyczyny tego stanu rzeczy? Niewątpliwie w katastrofalnych **warunkach bytowania robotników. Nędza mieszkaniowa** jest przysłowiowa, **niskie zarobki** nie pozwalają na należyte **odżywianie, fatalne warunki, panujące w warsztatach pracy,** ich stan antysanitarny, ogólna **nędza mas robotniczych, wycieńczenie na skutek długotrwałego, przymusowego bezrobocia, wszystko to składa się na to, że gruźlica w Łodzi przybiera rozmiary wręcz groźne.**

Dziecko już od kołyski trwa i żyje w tych warunkach, wzrasta, hodując w sobie zarazki straszliwej choroby, które w pewnym okresie **gasi ledwie rozkwitłe młode życie.**

Gruźlica zbiera **coraz bogatsze żniwo,** siejąc spustoszenie w wycieńczonych masach robotniczych. **Stan taki trwać dalej nie może.** Trzeba przedsięwziąć radykalne i natychmiastowe **środki zaradcze,** a w pierwszym rzędzie trzeba zaradzić klęsce mieszkaniowej, podnieść stopę życiową robotników, **wyprowadzić ich z mroków zatęchłych suteryn na jasne słońce ludzkiego bytowania.** (m)

Wyjazd chóru „Zjednoczone" zagranicę

Znany z licznych występów radiowych chór robotniczy „Zjednoczone" pracuje obecnie pod dyrekcją prof. Aleksandra Charuby nad pieśniami łęczyckimi, opracowanymi przez Henryka Miłka, który, co zasługuje na podkreślenie — materiał swój czerpał ze źródeł oryginalnych, a nie — jak to robią niektórzy — przepisał ze zbiorów Kolberga.

Poza tym chór przygotowuje się do wyjazdu na koncert do Kowna.

Chór „Zjednoczone" ma w swoim repertuarze wiele cennych pieśni, które wykonywuje z dużą kulturą. Dzięki dużym wysiłkom dyrygenta prof. Al. Charuby, zespół osiągnął rezultaty, które pozwalają na wyjazd za granicę państwa, celem reprezentowania pieśni polskiej. (p. j.)

Wilki w owczej skórze

Przed wyborami do Rady Miejskiej w Pabianicach

Pabianice, 21. 3. (w) W obecnym okresie tworzenia się komitetów wyborczych do Rady Miejskiej w Pabianicach różne grupy i grupki wywodzące się z dawn. B. B. W. R. „sanacji" itp. pod hasłami chrześcijańskimi i narodowymi w tej wielkiej walce jaka się toczy pomiędzy dwoma obozami narodowym i socjalistyczno - „sanacyjno" - chadecko - żydowskim — usiłują znowu swoją pieczeń własną upiec.

Korzystając więc z popularności głoszonych na terenie tut. przez Stronnictwo Narodowe prawdziwych haseł narodowych, przybierają dla swych komitetów nazwy „narodowy" „chrześcijański", by tym łatwiej złowić naiwnych. Komitety takie tworzą przeważnie osoby, które nietylko, że nigdy z ruchem narodowym nie miały nic wspólnego, ale narówni z Żydami i socjalistami ruch ten zawzięcie zwalczali i wszystkiego co narodowe się wyrzekali.

Na czele takich pseudonarodowych komitetów stoją też ludzie, którzy niedawno temu te same organizacje dzisiaj do siebie przygarniane, wciągali w wir walki przeciwko katolickiemu biskupowi ks. metropolicie Sapieże, osoby które w życiu prywatnym współżyją z Żydami, socjalistami i w ogóle wrogami ruchu katolicko - narodowego.

Z tych też względów wyjaśnia się, że na terenie m. Pabianic powstał jedyny narodowy komitet pod nazwą Komitet Wyborczy Obozu Narodowego (Stronnictwa Narodowego), bo tylko ten obóz miał i mieć będzie na celu nieubłaganą i bezkompromisową walkę o dobro narodu polskiego i o Polskę Wielką i katolicką dla Polaków.

Radio

Środa, dnia 22 marca

11.00 audycja dla szkół: „Pierwszy raz w mieście" obrazek słuchowiskowy Stanisława Sojeckiego (z Poznania); 11.25 marsze i polki Jana Strussa (płyty); 11.57 sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Krakowa; 12.03 audycja południowa; 14.00 muzyka operowa (płyty); 14.50 łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu.

15.00 „Nasz koncert" — „Co śpiewają dzieciom w Belgii" audycja w opracowaniu Ferdynanda Kowalika i St. Kubickiego (z Poznania); 15.30 muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry Salonowej p/d Tomasza Kiesewettera (z Łodzi); 16.00 dziennik popołudniowy; 16.05 wiadomości gospodarcze; 16.20 gawęda dr Antoniego Karpowicza; 16.35 madrygały — wykona chór kameralny przy Miejskim Konserwatorium w Bydgoszczy p/d Edmunda Röslera, słowo wstępne Alfonsa Röslera (z Torunia); 17.00 „Społeczne prace Legii Akademickiej" — odczyt — wygłosi Tadeusz Tomaszewski.

17.15 reportaże z baletów: „Bóstwo o fiołkowych oczach" — audycja w opracowaniu Stanisława Głowackiego. Udział bierze mała orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego; 18.00 „Rada gromadzka czuwa i pracuje" pogadanka — wygłosi Władysław Lenardt; 18.10 muzyka (płyty); 18.25 wiadomości sportowe lokalne; 18.30 „Nasz język" — audycja w opracowaniu prof. Witolda Doroszewskiego.

18.40 „Dyskutujmy" — „Czy rozwój techniki utrudnia czy ułatwia życie?" — dialog w oprac. Kazimierza Wyki (z Krakowa); 19.00 koncert rozrywkowy. Wykonawcy: mała orkiestra P. R. p/d Zdzisława Górzyńskiego, orkiestra dęta Szkoły Straży Więziennej p/d Leopolda Spitzera i Ada Witowska-Kamińska — śpiew; 20.35 audycje informacyjne: dziennik wieczorny (20.40), wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe, nasz program na jutro; 21.00 koncert chopinowski w wyk. Colette Gaveau; 21.30 wieczór autorski Marii Dąbrowskiej; 22.00 pogadanka aktualna; 22.10 koncert solistów. Wykonawcy: Hanna Gałachcinowa — śpiew Artur Wentland — fortepian i akomp.

22.45 „Kult pracy u Mickiewicza" felieton literacki wygłosi dr Stefania Skwarczyńska; 23.00 ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

Socjaliści płacą dług lenny Żydom

Popieranie żydowskiego szpitala — Klub narodowy złoży sprzeciw

Łódź, 21. 3. — Na poniedziałkowym posiedzeniu komisji finansowo-budżetowej rozpatrywany był dział: zdrowie publiczne (preliminarz budżetowy), a następnie dział: popieranie przemysłu i handlu. Jak się okazało w toku obrad w szpitalu miejskich pracuje 122 lekarzy, **w tym większość Żydów.**

Radni Klubu Narodowego nie zdołali ustalić liczby lekarzy-Żydów, ponieważ **prez. Chałupka - Kwapiński uchylał pytania, zmierzające do wyświetlenia ilu Żydów-lekarzy zatrudnia Zarząd Miejski.**

Ponieważ prez. Chałupka-Kwapiński podczas całego posiedzenia uchylał wszelkie pytania dążące do stwierdzenia żydowskiego stanu posiadania, żydowskich wpływów na gospodarkę miejską, zatrudnienia Żydów w poszczególnych instytucjach miejskich — przewodniczący klubu radnych Obozu Narodowego adw. Franciszek Szwajdler złożył oświadczenie o następującej treści:

Całe nastawienie prez. Kwapińskiego, który gorliwie nie dopuszcza do wyświetlenia udziału Żydów w gospodarce i pracy miejskiej, wynika z faktu, że swoje stanowisko zawdzięcza głosom żydowskim.

Wiadomą powszechnie jest rzeczą, że socjaliści przeprowadzili obecny Zarząd Miejski w zespoleniu i oparciu o Żydów. Obrona interesów żydowskich przez prez. Kwapińskiego jest niczym innym, jak okazywaniem wdzięczności Żydom za udzielenie poparcia.

I dlatego też jesteśmy świadkami ustawicznego udzielania Żydom koncesyj. Żydzi tolerowani są na posadach miejskich, powierza się im dostawy miejskie, deleguje do władz elektrowni i tramwajów miejskich.

Klub radnych Obozu Narodowego, reprezentujący polskie społeczeństwo, walczące o pełne, bezkompromisowe zrealizowanie idei narodowej, stwierdza, **że forytowanie Żydów w samorządzie miejskim jest sprzeczne z interesem narodu.**

Ponieważ uchylanie pytań, które mają prawo zadawać radni z tytułu swoich funkcyj, jest sprzeczne z odpowiednimi przepisami prawnymi, klub radnych Obozu Narodowego złoży **sprzeciw.**

W toku obrad komisji okazało się, że Zarząd Miejski mimo, że ma do dyspozycji szereg szpitali chrześcijańskich, jak św. Jana, Anny Marii, Klinikę Betleem, szpital ewangelicki, **kieruje przede wszystkim chorych do prywatnego szpitala żydowskiego im. małż. Poznańskich.**

Tym bardziej jest to dziwne, że do szpitala im. Poznańskich kieruje się chorych na oddział laryngoloigczny, **a oddział taki posiada miasto w szpitalu na Radogoszczu.**

Klub radnych Obozu Narodowego zgłosił więc wniosek, aby chorych **kierowano do szpitali chrześcijańskich z pominięciem szpitala żydowskiego. Wniosek ten większość socjalistyczna odrzuciła.**

Podczas dyskusji nad tą sprawą prezes Stron. Demokratycznego i filar żydo-socjalistycznej większości dr Więckowski wypowiadał się gorąco za tym, aby kierować chorych do żydowskiego szpitala.

SPORT

Kraków buduje wielki stadion sportowy

(sp) K r a k ó w. Na skutek starań komitetu budowy miejskiego stadionu sportowego w Krakowie uzyskano znaczne fundusze, które umożliwią w sezonie nadchodzącym zrealizowanie wielu inwestycyj sportowych. M. in. wpłynęło 50 tys. zł z P. W. i W. F., 15 tys. zł z Funduszu Pracy, 30 tys. z Zarządu Miasta Krakowa, który ponadto daje inne świadczenia rzeczowe jak obsługę stadionu, oświetlenie elektryczne. Zarząd Miejski wyasygnował również kwotę 2 000 zł na zakup niezbędnego sprzętu sportowego na boisko lekkoatletyczne, którego brak dotkliwie dawał się odczuwać krakowskim klubom lekkoatletycznym.

Kwoty, które wpłynęły, użyte będą przede wszystkim na budowę pływackiego basenu sportowego z wieżą skoków i trybunami na 2 000 osób, rozbudowę miejskiego kąpieliska przez zwiększenie chłonności szatni, które będą wyposażone w urządzenia na 2 000 osób, budowę nowoczesnej kawiarni dla użytku kąpiących z werandą, długości 60 m.

Wybudowana w r ub. na terenie miejskiego stadionu małokalibrowa strzelnica na 30 stanowisk kosztem 18 tysięcy zł, zostanie w ciągu najbliższych miesięcy uzupełniona pełną strzelnicą pistoletową. Zostanie nadto zbudowany nowoczesny pawilon strzelecki. Prace te ukończone będą przed lipcem rb., gdyż w tym miesiącu odbędą się w Krakowie 14-te narodowe zawody strzeleckie.

Trybuny na boisku lekkoatletycznym zostaną zaopatrzone w ławki do siedzenia. Ławki te będą wmontowane w żelazobetonowe stopnie. Dalsza część stadionu zostanie wyposażona w siatkowe ogrodzenia. Trybuny przy treningowych boiskach piłkarskich otrzymają betonowe stopnie oraz metalowy dach.

Wszystkie te inwestycje mają doniosłe znaczenie ze względu na mające się odbyć w Krakowie z końcem lipca rb. igrzyska sportowe Polaków z zagranicy oraz mecz lekkoatletyczny Polska — Emigracja w dn. 5 i 6 sierpnia rb.

W najbliższym czasie odbędzie się w Krakowie konferencja prasowa, zwołana przez komitet budowy miejskiego parku sportowego w Krakowie, na której m. in. poruszone będą najbardziej pilne zagadnienia związane z problemem budowy niezbędnych urządzeń sportowych, jak np. hali sportowej krytej dla boksu, hokeja lodowego i tenisu. Dyskutowana będzie również sprawa parcelacji niektórych terenów sportowych m. in. stadionu Cracivii.

Mistrzostwa pięściarskie Polski w grupach

(sp) T o r u ń. — W dniu 26 bm. odbędą się w Toruniu międzygrupowe walki w rozgrywkach o indywidualne mistrzostwo Polski przy udziale mistrzów w okręgach Poznań i Pomorze.

Udział w zawodach wezmą m. in. dwaj reprezentanci Polski: Szymura i Koziołek. W poszczególnych wagach walczyć będą (na pierwszym miejscu mistrzowie Pomorza):

waga musza: Jarmuszewski — Walkowiak; kogucia: Krzemiński — Koziołek; piórkowa: Igielski — Skalecki; lekka: Jabłonowski — Goraczniak; półśrednia: Lelewski — Jarecki; średnia: Kniga — Szułczyński; półciężka: Wezner — Szymura; ciężka: Łukowski — Białkowski.

Rezerwowy zespół Włoch remisuje z Danią 8:8

(sp) K o p e n h a g a — W stolicy duńskiej odbyło się onegdaj spotkanie międzypaństwowe Włochy — Dania. Włosi wystąpili w składzie rezerwowym. Mimo to zdołali oni wywalczyć wynik remisowy. Spotkanie wywołało duże zainteresowanie w Kopenhadze.

Kto zgłosił już udział w olimpiadzie

(sp) H e l s i n k i. — Do igrzysk olimpijskich w Helsinkach 1940 r. zgłoszony został dotychczas udział reprezentacyj 34 państw. Przyjazd swój zapowiedziały m. in. Stany Zjednoczone. Japonia, państwa Ameryki Południowej, Australijczycy, Francja, Anglia, Włosi, Niemcy, Polacy i inni.

Gimnastyka

(sp) **W międzypaństwowym** spotkaniu gimnastycznym Niemcy pokonały Węgry w stosunku 350:340.9 pkt.

Kajakarstwo

(sp) **Przed spotkaniem Polska — Niemcy.** W dniu 18 czerwca odbędą się w Warszawie międzypaństwowe zawody kajakowe Polska — Niemcy. Program zawodów przewiduje: dwa biegi długodystansowe na dystansie 10 tys. m dla jedynek i dwójek (kajaki sztywne i składaki), dwa biegi krótkodystansowe na 1 000 m dla jedynek i dwójek (tylko kajaki sztywne) oraz bieg na 600 m dla pań.

Dla opracowania strony technicznej zawodów powołana została komisja organizacyjna. Przed meczem odbędzie się w dniach od 30 maja do 10 czerwca obóz treningowy dla zawodników w Warszawie. Kierownictwo obozu obejmą pp. mgr Jesionka oraz trener Arndt, który przyjedzie specjalnie na ten czas z Berlina.

Po zakończeniu obozu rozegrane zostaną w dniu 11 czerwca w Warszawie zawody eliminacyjne, po których ustalony będzie skład reprezentacji Polski. (Pat)

(sp) **Międzynarodowa Federacja Kajakowa** obradować będzie w dniach 14, 15 i 16 kwietnia w Warszawie. Posiedzenie zajmie się m. in. ustaleniem programu zawodów kajakowych na olimpiadzie w Helsinkach w 1940 r. oraz sprawą przydziału najbliższych mistrzostw kajakowych świata które odbędą się w r. 1942. (Pat)

Lekka atletyka

(sp) **Noji nie startował.** Zapowiedziany na niedzielę bieg na przełaj z udziałem Nojego w Katowicach został odwołany, wskutek złych warunków atmosferycznych.

(sp) **Przedolimpijski obóz miotaczy.** W dn. od 27 bm. do 9 kwietnia odbędzie się w Warszawie przedolimpijski obóz dla miotaczy, zorganizowany przez zarząd PZLA. Na obóz powołano 29 zawodników z całej Polski, z Gieruttо, Fiedorukiem, Mikrutami, Gburczykiem, Manugiewiczem i Węglarczykiem na czele. Udział w obozie weźmie nadto Kusociński.

Kierownictwo obozu obejmą pp. Skład i Petkiewicz. Instruktorami na obozie będą pp. Lokajski i Karol Hoffman. Na zakończenie obozu odbędą się 9 kwietnia w Akademii WF na Bielanach zawody lekkoatletyczne z udziałem uczestników obozu.

Pięściarstwo

(sp) **Mistrzostwa pięściarskie Europy w 1941 r. w Polsce.** Podczas pobytu włoskiej ekspedycji pięściarskiej w Polsce prowadzone były rozmowy na temat przyszłych mistrzostw pięściarskich Europy, o organizację których zabiega Polska. Kierownik ekspedycji włoskiej p. Mazzia wyraźnie oświadczył, że dla niego przyznanie organizacji mistrzostw pięściarskich Polsce jest przesądzoną sprawą. O stanowisku swym p Mazzia zawiadomił oficjalnie Niemiecki Zw. Bokserski.

Piłka nożna

(sp) **Warta, Wisła i Ruch kandydatami do nagrody PZPN.** Zarząd PZPN postanowił przedstawić do nagrody Związku Zw. Sportowych trzy kluby: Wartę, Wisłę i Ruch jako najlepiej pracujące kluby piłkarskie w Polsce.

Nadmienić należy, że w mistrzostwach 1938 r. brało udział 8 drużyn Warty, 5 drużyn Wisły i 4 drużyny Ruchu, który zdobył ponadto mistrzostwo Ligi. (Pat)

(sp) **Polska — Polonia zagraniczna.** W dn. 5 sierpnia w związku z uroczystościami zjazdu Światowego Związku Polaków z Zagranicy rozegrany zostanie w Katowicach mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Polski a reprezentacją Polonii zagranicznej.

W związku z przygotowaniami do igrzysk Związku Polaków z Zagranicy PZPN wydelegował do komitetu organizacyjnego igrzysk pp. Krassowskiego i Mosińskiego. (Pat)

(sp) **Wisenberg (ŁKS) zdyskwalifikowany.** Nowopozyskany przez ŁKS gracz Wisenberg został zdyskwalifikowany przez PZPN na przeciąg czterech miesięcy za podwójne podpisanie karty zgłoszenia. Jak nas informują, spowodowane to zostało przez nieformalne załatwienie sprawy przez klub Czarni (Radom), do którego Wisenberg ostatnio należał. Dyskwalifikacja ta zostanie najprawdopodobniej zniesiona.

(sp) **Ostrovia — Spaw Kalisz 12:3 (2:3).** Niedzielne ostatnie spotkanie przed rozgrywkami mistrzowskimi rozstrzygnęła Ostrovia na swoją korzyść, zwyciężając kaliszan w wysokim stosunku. Goście reprezentowali się dobrze, ale tylko do przerwy. Po przerwie opadli na siłach i na boisku panowała wyłącznie Ostrovia, przewyższając pod każdym względem gości, stąd wynik dwucyfrowy. (os)

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Czwartek, 23 marca

6.30 aud. poranne; **11.00** „Mały Chopin na wakacjach" — poranek muzyczny dla szkół powsz.; **11.25** melodie operetkowe na różnych instrumentach (płyty); **11.57** sygnał czasu; **12.03** audycja południowa; **15.00** rozmowa technika z młodzieżą; **15.15** kłopoty i rady: „Dramat w rodzinie"; **15.30** muzyka w wykon. Ork. Rozgł. Lwowskiej; **16.00** dziennik; **16.05** wiad. gosp.; **16.20** „Zwierzęta użytkowe w gospodarstwie rolnym"; **16.40** recital fortep.; **17.10** walka z nieszczęśliwymi wypadkami — pog.; **17.20** Lully — Rameau. Wyk. Kat. Ork. Kameralna oraz J. Drapellowa — śpiew; **18.00** audycja dla młodzieży wiejskiej; **18.30** „Z pieśnią i tańcem przez C. O. P." — audycja muzyczna; **19.00** koncert rozrywkowy Ork. Rozgł. Wileńskiej J. Pławska — śpiew. Męski kwartet wokalny „Hejnał" H. Głoksyn — harmonia; **20.35** audycje informacyjne; **21.00** koncert Pozn. Chóru Katedralnego pod dyr. ks. dr Wacława Gieburowskiego (z Poznania) Transm. do Anglii; **21.35** „Pochodnie wieków": „Kopernik"; **22.05** „Folklor różnych narodów" — audycja (płyty) Rumunia; **23.00** ostatnie wiadomości; **23.05** koncert muzyki polskiej w wyk. Orkiestry P. R. i J. Smidowicz — fortepian.

KRAJOWE

Toruń — 10.00 koncert rozrywkowy — płyty; **11.25** twórczość H. Wieniawskiego — płyty; **13.00** dla każdego coś — płyty; **18.00** — Dygasiński — fragm. z „Godów życia"; **18.15** muzyka cygańska — płyty; **18.25** sport; **22.05** Ork. Symf. Pom. Tow. Muz. pod dyr. P. Perkowskiego i F. Tomaszewski — flet.

Katowice — 14.00 koncert rozrywkowy: A. Bryze. — fortep. Baryń — bas, **14.55** giełda; **18.00** poradnik sportowy dla prac. fizycznych; **18.10** „Z albumu speakera"; **18.25** sport; **22.05** rozmowa ze słuchaczem; **22.15** „Przy kominku" — audycja słowno-muzyczna.

Kraków — 8.10 muzyka (płyta); **8.45** skrzynka dla dzieci wiejskich **11.25** muzyka francuska (płyty); **14.00** muzyka (płyty); **14.55** wiad. gosp.; **18.00** „Dobry wieczór państwu"; **18.10** Marian Anderson śpiewa . . . (płyty); **22.05** sport; **22.10** „Wielość w rzeczywistości i sztuce"; **22.25** koncert pop. w wyk. Kwartetu salon. Rozgł. Krakowskiej.

Łódź — 5.35 muzyka (płyty); **14.00** muzyka symf. w wyk. Ork. Concertgebouw w Amsterdamie pd. Willema Mengelberga (płyty); **14.50** giełda; **18.00** odpowiedzi na listy; **18.10** muzyka (płyty); **18.25** sport; **22.05** „Jak otrzymałem „wełnolit", „lechillę" i „polską bawełnę" — pog.; **22.15** koncert życzeń.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

19.00 Londyn Reg. „Głosy Paryża" — symfonia miasta Jauberta; **20.10 Kopenhaga** — Koncert symfoniczny. **20.30 Praga** — Msza B-dur Suka; **21.00 Rzym.** — Koncert symfoniczny. **21.30 Wieża Eiffla.** „Genowefa" — opera Schumanna. **21.30 Paris PTT.** — ... fort. Alfreda Cortot. — **22.00 Bruksela flam.** Koncert wagnerowski. **22.00 Paris PTT.** — Wieczór francusko-angielski. — **22.45 Strasburg** — „Potępienie Fausta" — legenda dram. Berlisza. **23.10 Bruksela franc.** Koncert nocny. **23.20 Droitwich.** — Transm. z Ind Office z ok. wizyty prez. Lebruna.

Humor zagraniczny



— Mówiąc między nami, przyznam się panu, że z biletem trzeciej klasy siedzę w klasie pierwszej.

— Zaufanie za zaufanie. Ja wogóle jadę bez biletu, bo jestem kontrolerem kolejowym! (M)

(Marc Aurelio, Rzym).

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej): a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy. b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1,— zł. Drobneogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,30 rano. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry.

Prenumerata w Polsce z odnoszeniem gazety do domu miesięcznie (7 razy w tygodniu) 2,50 zł, za granicą miesięcznie od 6,00 zł do 6,00 zł (zależnie od kraju).

Adres redakcji i administracji Poznań, św. Marcin 70. Telefony: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania. — Konto P. K. O. Poznań 200 149. Pocztowe konto rozrachunkowe: Poznań 3, nr kartoteki 03

TAJEMNICA lekarza

99)

Daremnie łamał głowę nad jakimś sposobem.

Nie znalazłszy go, postanowił udać się w podróż.

Nie potrzebował obawiać się nadużycia, papiery były u Ilony dobrze schowane. Zresztą za kilka dni powróci do Berlina i naprawi złe!

Nie było też czasu do namysłu! Pociąg czekał i należało udać się do wagonu, jeżeli nie chciał się spóźnić.

— Hamburg, pierwsza klasa! — zawołał do nadbiegającego konduktora, który wskazał mu uprzejmie przedział.

Ledwo usiadł w wagonie, gdy otworzono drzwi, wpuszczając drugiego pasażera.

Alfred, który spodziewał się zostać sam, zmarszczył brwi.

Niezadowolenie jego spotęgowało się, gdy we wchodzącym poznał spotkanego poprzednio staruszka.

Ten ostatni cieszył się jednak widocznie ze spotkania.

— Ach, co za dziwny przypadek! —zawołał dobrodusznie. — Jeżeli się nie mylę, miałem już raz przyjemność!

— Jeżeli podoba się panu nazywać przyjemnością otrzymanego kułaka! — warknął baron.

Staruszek nie psuł sobie jednak humoru niezbyt uprzejmym przyjęciem!

— Jestem nieco przesądnym! — rzekł śmiejąc się — i sądzę, że nasze spotkanie coś oznacza! Jest to bowiem dziwny przypadek, że mamy ten sam cel podróży. Słyszałem, kupując bilet, że kupiłeś pan bilet do Hamburga, dokąd i ja jadę.

— Bardzo mi przyjemnie! — mruknął Alfred. — Przypuszczenie pańskie nie zupełnie się zgadza, jadę bowiem dalej jeszcze!

— I ja także! — odpowiedział nieznajomy. — Właściwym celem mej podróży jest Anglia.

Alfred spojrzał nieco zdziwiony.

— W samej rzeczy jest to dziwnym, gdyż i ja tam jadę.

Staruszek nie posiadał się z radości.

— Widzisz pan, że miałem rację. Strzeż się pan, jeszcze nie jedno nas spotka! Cieszę się, że będę miał przynajmniej miłe towarzystwo. Pozwól pan, że się przedstawię: Edwin Steinert, fabrykant z Chemitz w Saksonii.

— Bardzo mi miło! — odparł Alfred zimno. — Jestem...

Mruknął jakieś nazwisko, którego fabrykant pomimo najszczerszej chęci zrozumieć nie mógł.

Tymczasem pociąg opuścił peron, pędząc przez doliny.

Towarzysz Alfreda był bardzo rozmownym.

Niezmordowanie z saskim akcentem opowiadał tysiące anegdot, śmiejąc się z nich w końcu najczęściej sam.

Alfred słuchał z roztargnieniem, patrząc badawczo w twarz swego towarzysza podróży.

Przypomniał sobie dokładnie, że tę twarz gdzieś widział, nagle przypomniał sobie gdzie.

— Stary Gustaw w hotelu Kaiserhof miał ten sam nos, takie same oczy.

Odkrycie, to zaniepokoiło Alfreda, wkrótce jednak uspokoił się, było tutaj widocznie przypadkowe podobieństwo, skądby bowiem kelner hotelowy znalazł się w pociągu, jako fabrykant Steinert!

Przekonał się dalej, że podobieństwo było tylko powierzchowne.

Silny organ pana Steinerta, śmiejącego się na całe gardło z własnych swoich dowcipów, nie miał nic wspólnego z drżącym, starym głosem Gustawa, fabrykant był wysoki, twarz miał niepomarszczoną, promieniejącą rumieńcem zdrowia, usta jego okalał dobroduszny uśmiech, odpowiedni do okrągłego brzuszka fabrykanta.

Podobieństwo zmniejszała także długa siwa broda, otaczająca twarz staruszka, bokobrody zaś Gustawa sprawiały bardzo niemiłe wrażenie.

Nieufność, żywiona początkowo przez Alfreda do fabrykanta, znikała powoli, stał się też przystępniejszym i weselszym.

Ponieważ pierwsza klasa mało jest uczęszczaną, pozostali sami, co nie mało przyczyniło się do spoufalenia obu panów.

Wkrótce wesołemu staruszkowi udało się zupełnie rozweselić Alfreda, że zapomniał swych obaw o pozostawione papiery.

Wszystko zmieniło się, gdy wsiedli w Hamburgu na okręt, nie czekając długo na połączenie.

Była to długa uciążliwa podróż. Alfred wybrał ją dlatego, iż w jego położeniu wydawała mu się bezpieczniejszą, niż przez Ostendę lub wybrzeża francuskie.

Obydwaj podróżni trzymali się razem, jednakowoż na okręcie, gdzie była większa swoboda ruchów, stykali się także z innymi podróżnymi.

Przy „table d'hote" w eleganckim salonie parowca wmieszał się do rozmowy berliński wojażer.

Młody człowiek, siedząc naprzeciwko, mówił głośno i wiele chełpiąc się znajomością berlińskich stosunków.

Chociaż słuchano go tylko przez pół, rezonował bez ustanku, ganił złą usługę, dodając ustawicznie, iż w Berlinie wszystko jest inaczej.

Pomimo niemiłego zachowania się, znalazł wkrótce licznych słuchaczów, słuchających chętnie plotek, przyniesionych ze stolicy.

Alfred początkowo nie zważał na wojażera, lecz nagle pobladł.

— Co państwo nic nie słyszeli? — rozległ się znowu krzykliwy głos podróżnego. — Cały Berlin od dwóch tygodni mówi tylko o zamachu pistoletowym pani Greenford na niewiernego kochanka. Dzielna kobieta! I ja bym inaczej nie zrobił. Czy rzeczywiście nic państwo nie słyszeli?

— Opowiadaj pan, opowiadaj! — zawołali słuchacze.

Alfred zaniepokojony spuścił oczy w talerz, kupczyk zaś czynił zadość objawionym życzeniom.

— Znam cały przebieg doskonale, gdyż sam byłem owego wieczoru w teatrze. Była to wzruszająca chwila, powiadam państwu, gdy piękna miss, pobladłszy śmiertelnie, podniosła rękę i zastrzeliła podłego łotra!

Alfred pobladł.

Pan Steinert zaś, który jadł pełnymi ustami, trącił go w bok łokciem.

— Miły pasażer, co? — szepnął, wskazując na wojażera. — Ale ma rację! Czy nie myślisz pan także, że miss dobrze zrobiła, mszcząc się na podłym zdrajcy?

Alfred łykał z trudnością. Zdawało mu się, iż ziemia się pod nim zapada.

— Naturalnie, to jest — wybąkał i przerwał nagle, widząc wzrok fabrykanta skierowany na siebie badawczo.

— Czy ofiara miss zabitą została? — pytano wojażera.

— Naturalnie! — odpowiedział. — Gdyby tak któremu z państwa wpakowano na dwadzieścia pięć kroków dziewięciomilimetrową kulę w piersi, czy sądzicie państwo, że byście wstali? Ma ona pewną rękę! Hahaha!

Roześmiał się, jakby powiedział największy dowcip.

— Otrzymał dobrze zasłużoną zapłatę! — mówił dalej. — Wszystkie gazety donosiły, że miał być angielskim kapitanem, czy coś podobnego, lecz to wszystko kłamstwo. Prawda w takich razach nigdy na jaw nie wyjdzie, wiadomo dlaczego. Wszystkie jednak wróble na dachach opowiadają w Berlinie, że uwodzicielem angielskiej miss jest niemiecki arystokrata o szumnym nazwisku! No, teraz nie będzie już miał sposobności do nowych awanturek miłosnych.

Pan Steinert przyłączył się także do rozmowy. Historia pani Greenford zajmowała go widocznie.

— Może będziesz pan mógł nam opowiedzieć, będąc tak dobrze poinformowanym, co się stało z nieszczęśliwą artystką. Zdaje mi się, iż w całej tej smutnej sprawie zasługuje ona na największe współczucie.

Zapytany wzruszył ramionami.

— Chodzą najrozmaitsze pod tym względem pogłoski. Jedni mówią, że jest uwięziona i stanie przed sądem, drudzy twierdzą, że wpływowi przyjaciele arystokraci wywieźli ją za granicę, aby uniknąć skandalicznego procesu. Tak, tak, zdarzają się dziwne rzeczy!

Powiedziawszy te słowa, pogrążył się w szparagach, podanych mu przez kelnera.

Przez chwilę rozlegał się tylko szczęk noży i widelcy.

Alfred ucieszył się, że przykra rozmowa się skończyła.

Radość jego była jednak przedwczesną.

Opowiadanie podróżnego wzruszyło wszystkich, wkrótce rozmowa powróciła do angielskiej miss i tragedii w teatrze specjalności.

— Co za łotr ów niewierny kochanek biednej miss! — zawołała jakaś pani, siedząca niedaleko Alfreda. Nie życzę nikomu nic złego, lecz ten nędznik, otrzymał tylko należną zapłatę, padając trupem od kuli artystki.

Twarz Alfreda oblał gorący rumieniec, ręka jego ścisnęła silniej rękojeść widelca.

— Łaskawa pani nie wie przecież na pewno, czy zabity był winnym istotnie! — wyrwało się z jego ust. — Pan ten opowiada tylko pogłoski, krążące w Berlinie. Nikt nie wie jednak, czy są one prawdziwe. I ja słyszałem o tej sprawie i podług moich informacyj, rzecz miała się zupełnie inaczej, zamordowany był podobno ofiarą bezpodstawnej zazdrości.

Nie zauważył szyderczego uśmiechu na ustach Steinerta.

— Jakkolwiek było, padła ofiarą miłości! — zawołała. — I nie można przypuszczać, aby zupełnie bez powodu dopuściła się tak rozpaczliwego czynu!

Obecni przyłączyli się do jej zdania, przy czym podróżny dowodził, że ma wiadomości z najlepszego źródła i że Alfredd się mylił.

Alfred występował gwałtownie przeciw artystce, więc rozmowa się zaostrzyła.

— Dziwię się tylko — rzekła kobieta — że ktoś może wogóle potępiać biedną miss. Niewierność mężczyzny jest tak straszną zbrodnią, iż nie ma dostatecznej kary dla łotra, zdradzającego kobietę.

Rozmowa przybrałaby może niebezpieczny kierunek, lecz przeszkodził temu pan Steinert.

— Moi państwo, kłócimy się, a pieczeń stygnie tymczasem. Każdy z państwa ma słuszność. Jest to stara walka między dwoma rodzajami, ja zaś stary człowiek, mając już poza sobą szaleństwa młodości, śmieję się z tego. Radzę państwu, zróbcie to samo.

Zdanie jego podobało się wszystkim, niebezpieczna rozmowa przerwała się od razu.

Od tego czasu Alfred czuł ogromną wdzięczność dla swego towarzysza podróży, który wybawił go z tak przykrego położenia.

Obaj panowie nie rozłączali się teraz wcale, oddając sobie tysiączne przysługi.

Wkrótce ukazało się wybrzeże angielskie.

Alfreda ogarnęła gorączkowa niecierpliwość. Wiadomości Huta były tak skąpe, krótkie i zawiłe, że nie wiedział wcale, co go w Anglii czekało.

W każdym razie starać się będzie załatwić sprawę jak najprędzej, aby mógł jak najprędzej powrócić do Berlina i odebrać papiery od Ilony.

Niepokoiła go gwałtowna myśl, że hrabianka bezprawnie ich użyje.

Co będzie, jeżeli nie znajdzie Dolores?

Jeżeli potrzeba będzie użyć długoletnich sposobów, aby ją dostać?

Otrząsnął się z obsiadających go trosk.

W takim razie pozostawi ją i powróci do Berlina, by z pomocą Ilony zagarnąć spadek po hrabiu Hermanie.

Pan Steinert zaś był zupełnie spokojnym.

Zbierał powoli swe nieliczne pakunki, zapalił cygaro i czekał spokojnie na przybycie parostatku do portu.

— Widocznie nie podróżował pan wiele! — zwrócił się do Alfreda biegającego niespokojnie.

— Z czego pan tak przypuszczasz? — zapytał Alfred zmieszany.

Fabrykant wzruszył ramionami, uśmiechając się.

— Niepokój, który pan okazujesz, zauważyłem tylko u ludzi, którzy mało podróżują, lub...

— Lub też — spytał Alfred, gdy Steinert nie dokończył.

— Lub którzy oczekują u kresu podróży jakiej niespodzianki.

Alfred uśmiechnął się z przymusem.

— Tak jest i ze mną, spodziewam się w Davos spotkać moją żonę.

— Teraz rozumiem pański niepokój! Spodziewam się, iż będę miał sposobność poznania pańskiej żony.

Z pewnością! — wybąknął Alfred nieco zmieszany. Będzie mi bardzo przyjemnie utrzymywać z panem stosunki na lądzie!

— Pochlebia mi to niewymownie! — odparł Steinert z szyderczym wyrazem oczu.

Okręt tymczasem dobił do brzegu.

Podróżni cisnęli się na pomoście z pakunkami w ręku.

Po chwili wszyscy stanęli na angielskiej ziemi, gdzie tłum ludzi oczekiwał przybycia okrętu.

Steinert w ostatniej chwili trzymał się Alfreda.

Nie odstąpił go i teraz, gdy oglądał się badawczo za Hutem.

Powoli przeciskał się obok niego w tłumie, doszedłszy do miejsca, gdzie już szeregi przerzedziły się.

Obaj szli dotychczas w milczeniu.

Alfred zatrzymał się, rozglądając się z wyrazem rozczarowania wokoło.

Zapomniał zupełnie o fabrykancie, który stanął również i rozglądał się także.

Nie dojrzał więc zmiany, jaka w starcu zaszła.

Rysy Steinerta zaostrzyły się, usta zacisnął silnie, oczy błyszczały ponurą energią.

Nagle wzrok jego ożywił się.

Prawie nieznacznie podniósłszy rękę, dał znak.

Na ten znak pospieszyło dwóch policjantów, stojących na uboczu.

Alfred spostrzegł ich, gdy zbliżyli się zupełnie do niego i zadrżał, zdjęty strasznym przeczuciem.

Poznał swe położenie od razu!

Chciał uciekać, by dostać się na pokład okrętu. Lecz było już za późno!

Jeden z urzędników pochwycił jego ramię, jak w kleszcze, drugi zaś położył dłoń na jego ramieniu.

— Baronie Alfredzie Gross, aresztuję cię w imieniu prawa! — rzekł.

Alfred, pobladłszy śmiertelnie, zachwiał się.

Dziki okrzyk wściekłości wyrwał się z jego ust.

Włożywszy rękę do kieszeni, chciał wydobyć rewolwer.

Daremnie! — policjanci pokonali go.

Był uwięzionym!

Teraz dopiero zauważył szyderczy wyraz twarzy Steinerta.

— Ha, zdrajco! — zasyczał ze zmienioną strasznie twarzą.

Steinert uśmiechnął się obojętnie.

— Życzyłeś pan sobie utrzymywać ze mną stosunki. Masz teraz wolne pole! — zawołał, zdejmując z kapeluszem perukę. — Jestem lord Melville, stary Gustaw i fabrykant Steinert, rzeczywiste zaś me nazwisko jest Bartosz. Mam zaszczyt pożegnać pana, panie baronie!

Odszedł, uśmiechając się szyderczo, policjanci zaś odprowadzali pieniącego się z wściekłości barona do dorożki, czekającej niedaleko.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Królowa piratów - postrach Żółtego Morza

Najpiękniejsza kobieta Chin ujęta przez policję

MIŁOŚĆ WIODĄCA NA BEZDROŻA

Od lat 10 postrachem Żółtego Morza była młoda urocza Ki-Tsun, córka oficera francuskiego i matki Chinki. W młodości otrzymała staranne wychowanie. Opanowała doskonale języki: angielski, francuski i rosyjski. Miała maniery wytwornej damy. Wychowana w luksusie, jedynaczka, zdradzała już od wczesnej młodości wszystkie wady jedynaczek; uparta, kapryśna, despotyczna zawojowała rychło cały dom. Gdy jej było za ciasno w gniazdku rodzinnym, zbiegła z domu.

Opanowana żądzą awanturniczych przygód

wałęsała się po zaułkach portowych miast, chciwie wchłaniając opowieści marynarzy o urokach dalekich mórz. Poznała pięknego młodego Chińczyka. Był — tak przynajmniej się przedstawił — kapitanem okrętu. Pokochała go. Kiedyś zabrał ją ze sobą na morze. Za nimi popłynęły chyże dżonki chińskie. Była noc. Z dala ukazał się statek handlowy, płynący pod japońską banderą.

Dżonki cicho podkradały się pod statek.

Zauważono je — alarm! Piraci! Załoga statku w okamgnieniu stanęła w zbrojnym pogotowiu. Rozpoczęła się strzelanina. Kule najgęściej syczały koło „kapitańskiej" dżonki. Piękna Ki-Tsun teraz dopiero zrozumiała jakim kapitanem był człowiek przez nią wybrany. Nie przeraziła się tym. Tląca od dawna iskra buntu w jej duszy, rozgorzała jasnym płomieniem. Stała obok męża na dziobie kapitańskiej dżonki obojętna na kule, które jak złe osy bzykały koło jej głowy. Jedna z nich trafiła „kapitana". Zwalił się na pokład. Trup. Ki-Tsun objęła komendę.

KRÓLOWA PIRATÓW

Odtąd przez 10 lat niepokoiła wody chińskie. Piraci spełniali ślepo każdy jej rozkaz. 50 napadów na bogate statki handlowe było dziełem jej bandy. Śmiałe napady, z których rzadko który kończył się niepowodzeniem, postawiły na nogi policję wszystkich chińskich miast portowych. Naprożno. Przez 10 lat cudownie piękna i nieludzko okrutna Ki-Tsun wymykała się z sieci pościgu. Gdy jej szukano w Szanghaju, dokonywała pirackiego napadu w Kantonie.

PIRACI NA STATKU

Jednym z najśmielszych jej wyczynów był dokonany na krótko przed wybuchem wojny japońsko-chińskiej, napad na statek pocztowy, kursujący pomiędzy Hongkongiem i Makao. Statek z 150 pasażerami, wśród których znajdowało się wielu bogatych kupców europejskich i turystów opuścił właśnie Hong-kong. Bezpieczeństwa podróżnych strzegło 150 policjantów. Na pokładzie ustawiono 3 karabiny maszynowe. Zapadła noc. Podróżni zmęczeni upałem udali się na spoczynek. Na pokładzie spacerowało kilku dostatnio ubranych Chińczyków. W pewnej chwili Chińczycy rozdzielili się na trzy grupy, rzucili się na karabiny maszynowe i

w okamgnieniu obezwładnili załogę.

W tej samej chwili na pokład wysypały się grupy Chińczyków, którzy zaangażowali się jako obsługa okrętu. Statek był w rękach piratów. Za chwilę podpłynęły pod zatrzymany okręt trzy duże dżonki. Rozbrojona załoga nie mogła im stawić czoła. Wszystkich pasażerów spędzono do sali jadalnej, gdzie w otoczeniu kilku uzbrojonych bandytów zjawiła się w pięknym wieczorowym stroju Ki-Tsun, trzymając w każdej ręce rewolwer. Królowa piratów własnoręcznie

odebrała sterroryzowanym pasażerom pieniądze i kosztowności.

Załadowane w 5 dużych workach kosztowności powędrowały na dżonki. Załogę statku i pasażerów skrępowano, statek osadzono na ławicy piaskowej, skąd po 10 godzinach ściągnęła go patrolująca wody Hong-Kongu kanonierka angielska.

KONIEC KARIERY

Po zajęciu portów Morza Żółtego władze japońskie wydały ostrą walkę piratom. Królowa piratów rozwiązała bandę i sama osiadła w Kantonie. Przypadek chciał, że na ulicy poznał ją pewien kupiec, który przed laty padł ofiarą piratki. Piękną awanturnicę, która przez tyle lat była postrachem wód chińskich, czeka obecnie wyrok śmierci. (ws)



SARKOFAG KRÓLA JERZEGO V. Królowa angielska Mary odsłoniła w kaplicy św. Jerzego w Windsorze sarkofag króla Jerzego V.

Ojciec ofiarował oko synowi

Pewien 62-letni rentier w Rzymie, którego syn oślepł zupełnie na skutek zapalenia siatkówki w obu oczach, ofiarował swoje prawe oko dla zapewnienia wzroku synowi. Starcowi wyjęto oko i przeniesiono do prawego oczodołu syna. W ten sposób ojciec i syn widzą każdy na jedno oko. Ofiara starca wywołała w kołach rzymskich zrozumiałe wrażenie. Ofiarny ojciec otrzymał mnóstwo listów ze słowami uznania od szeregu wybitnych osób zarówno z Rzymu, jak i prowincji.

Soczewka z lodu

Jak podają pisma amerykańskie, pewna wytwórnia aparatów optycznych w Galvestone w stanie Texas sfabrykowała soczewkę z lodu, który był tak klarowny i przeźroczysty, że przy pomocy soczewki można było zapalić warstwę wiórków. Lód przed przerobieniem na soczewkę został poddany specjalnym zabiegom chemiczno-fizycznym dla zwiększenia jego trwałości.

Muzyka leczy zanik pamięci

Wybitny paryski neurolog, dr Dergner, zaleca osobom cierpiącym na zanik pamięci, słuchanie lekkiej muzyki. W przeprowadzanych od przeszło roku obserwacjach profesor stwierdził, że leczący się u niego pacjenci, którzy zastosowali zaleconą metodę, odzyskiwali dawne zdolności pamięciowe, przy czym jest rzeczą zupełnie obojętną, czy pacjent jest muzykalny lub nie.

NASZA NOWELKA

Niespodziewane powodzenie

Edgar Lomholt odłożył na bok czytaną książkę.

— Rzeczywiście my wszyscy jesteśmy niewolnikami zwyczajów, zbyt dużo troszczymy się o to, co ktoś o nas powie, lub pomyśli...

— O czym mówisz, kochanie? — zapytała go żona.

— Czy nie słyszałaś?

— Nie, bo właśnie przy tej robocie muszę ciągle liczyć ściegi, więc nie uważałam, ale powtórz raz jeszcze.

— Mówiłem, że powinniśmy mieć trochę cywilnej odwagi, powinniśmy robić, co chcemy, nie zwracając na nic, ani na nikogo uwagi. Przykro mi, gdy myślę o tym, jak my wszyscy wzorujemy się jedni na drugich. Kieruje nami masowa produkcja zwyczajów i obyczajów. Wstydzę się za rasę ludzką!

— Nie mów głupstw, Edgarze, wydaje mi się, że książka którą czytałeś napędziła ci do głowy dużo niepotrzebnych myśli.

— Teraz dopiero widzę, że byłem dotąd wierną kopią miliona mniej lub więcej do mnie podobnych ludzi z mojego środowiska, ale od tej chwili usamodzielnię się, stanę się prawdziwym człowiekiem.

— Cokolwiek byś chciał robić, postępuj ostrożnie...

— Nie rozumiesz mnie w ogóle, moja droga. Wyjdę teraz na piwo.

— Mamy piwo w domu.

— Dziękuję, wyjdę jednak.

I po raz pierwszy w ich pożyciu, nie pocałowawszy żony na wychodnem, Edgar stawił swe pierwsze kroki na drodze wyzwolenia się od rutyny i innych więzów krępujących jego osobowość.

Od tej chwili chciał być wolnym, mocnym człowiekiem.

— Dobry wieczór panu, — przywitała go usługująca w barze panienka.

— Co właściwie panienka myśli, mówiąc te konwencjonalne słowa — odparł Edgar, — czy chce pani stwierdzić fakt, że wieczór jest dobry? Bo jeśli tak, to ja stwierdzam odwrotnie, że wieczór jest całkowicie nieprzyjemny, ciemny, wilgotny i przejmujący.

Panienka z baru wysłuchała z pogardą wywodów Edgara, patrząc na niego uważnie. Chłód na dworze zaróżowił jego policzki, oczy błyszczały, z czego panienka wysunęła mylne konkluzje i podchodząc do zarządzającego podzieliła się z nim cicho swoim spostrzeżeniem.

— Ten gość ma już dosyć.

Edgar poirytowany podszedł do zarządzającego z pretensją:

— Co to jest, dlaczego panienka nie usługuje mi, chciałem zamówić piwo.

— Bardzo mi przykro proszę pana, ale nie może pan u nas dziś nic dostać, — odparł zarządzający.

— Jak to, dlaczego? Odmawia pan usłużenia mi?

— Tak jest — i zarządzający dał znak portierowi, który zbliżając się powoli, stanął przed Edgarem.

— Jeśli pan nie ma nic przeciwko temu, to wyjście jest tutaj — powiedział z ukłonem.

Edgar zaniemówił z oburzenia.

W barze zapanowało milczenie, wszystkie oczy skierowały się na niefortunnego filozofa, którego wściekłość zwiększyła się jeszcze, gdy dojrzał wśród siedzących przy stolikach jednego ze swych sąsiadów, z którym oddawna był na stopie wojennej. Oczy tego człowieka spoglądały na niego z zadowoleniem i ironią.

— Proszę, pan zechce opuścić lokal — powtórzył portier dotykając ramienia Edgara.

— Precz z ręką — wykrzyknął Edgar, tracąc do reszty panowanie nad sobą.

Ale mimo wszelkich protestów w chwilę potem znalazł się wbrew swej woli na dworze i wpadł niemal w objęcia przechodzącego policjanta.

— Co się tu dzieje? — zapytał tenże.

— Nic wielkiego, przepraszam, wyrzucili mnie za drzwi, ale ja im jeszcze pokażę!

— Najlepiej pan zrobi, idąc do domu do łóżka, jest to najbezpieczniejsze miejsce dla człowieka, który ma już dosyć.

— Ależ ja wcale nie mam dosyć!

— Pan może tak myśleć, ale ja wiem lepiej, niech pan już idzie, nie chcę mieć z panem żadnych kłopotów.

Biedny Edgar ruszył ku domowi całkowicie zgnębiony. Chciał rozpocząć nowe życie i oto jak mu się to udało!

— To ty? — zapytała żona, a słysząc brzęk szkła w jadalni dodała: — Chyba nie będziesz już więcej pił dzisiaj, jestem pewna, że miałeś już dosyć idąc do baru, a teraz...

— Nie miałem dosyć i pić będę, bo mi się tak podoba, a ty moja droga masz manię wyciągania fałszywych wniosków z różnych drobnostek. Jest to złe przyzwyczajenie, które dzielisz z większością ludzi i dlatego są oni tak podobni do stada baranów.

— Porzućmy już te drażliwe rozmowy i udajmy się na spoczynek, — odparła żona zwijając robotę. — Dobranoc.

Nazajutrz rano Edgar zeszedł na śniadanie wypoczęty, utwierdzony w swoich projektach reformatorskich ale... nieogolony. Ostra szczecina czarna zmieniła zupełnie wygląd jego twarzy.

— Co się stało z twoją twarzą? — zapytała żona, nalewając kawę.

— Nic zupełnie, po prostu nie ogoliłem się.

— Chyba nie chcesz zapuszczać brody?

— Dlaczego nie?

— Wyglądałbyś tak brzydko i ludzie by mówili...

— Otóż właśnie, ludzie i ludzie na każdym kroku, nie powinniśmy się z tym liczyć.

To mówiąc Edgar pospieszył do biura, gdzie natknął się od razu na swego kolegę, z którym razem urzędował.

— Jeśli będziesz chciał wyskoczyć na chwilę, to zrób to zaraz, zastąpię cię chętnie.

— Wyskoczyć? Dlaczego?

— No, żeby się ogolić, przecież nie myślisz przyjmować ludzi z tą szczeciną na twarzy!

— Bardzo mi przykro, ale nie mogę się golić.

W tej chwili podszedł ku rozmawiającym szef i usłyszał odpowiedź Edgara.

— O, jeśli pan ma jakieś dolegliwości skórne na twarzy, to lepiej żeby pan dzisiaj nie przyjmował petentów, niech skorzysta wypocznie bez golenia, a pan niech idzie do domu, bo trudno tak wyglądając pokazywać się komukolwiek.

— Ależ ja...

— Dobry lekarz pomoże panu w szybkim czasie, niech pan idzie do domu.

— Przecież ja nie...

— Do widzenia panu, — zakończył rozmowę szef i Edgar jak niepyszny opuścił biuro.

Przed domem spostrzegł niewielkie auto.

— To pewno znowu ta plotkująca pani Gunarson jest u mojej żony, — pomyślał otwierając furtkę i nie mylił się. Gdy wieszał palto, doszły go z salonu słowa wypowiedziane ostrym głosem.

— Biedna pani, bardzo mi jej żal, taka pani młoda, co za nieszczęście mieć męża pijaka.

— Ależ on nie był wcale pijany — usłyszał zapłakany głos żony.

— Owszem, był pijany, wyrzucili go z baru, a potem rzucił się na policjanta i o mało nie trafił do aresztu...

— Precz z mego domu stara plotkarko, proszę mi żony nie niepokoić zmyślonymi historiami! — zawołał Edgar, wkraczając do salonu.

Pani Gunarson oburzona opuściła szybko dom, przysięgając, że noga jej w nim już więcej nie postanie.

W międzyczasie Edgar pocieszał zapłakaną żonę, a gdy się trochę już uspokoiła, poszedł do łazienki z zamiarem ogolenia się. Już wziął brzytwę do ręki, gdy nowa fala buntu przeciw ludziom i ich zwyczajom zalała mu serce, rzucił brzytwę i szybko ubrawszy się wybiegł z domu.

Błądząc bez celu po mieście przemókł Edgar doszczętnie, więc też wstąpił wreszcie do niewielkiej restauracyjki, by pokrzepić się nieco. Zdawał sobie sprawę z tego, że wygląda fatalnie.

— Co za wspaniały typ — szepnął do towarzysza jakiś jegomość obserwujący go zdaleka, po czym powodowany nagłym impulsem zbliżył się do Edgara.

— Przepraszam, niech mi pan nie weźmie tego za złe, ale mógłbym panu ofiarować pracę, to znaczy jeśli pan jest w poszukiwaniu pracy.

— Nie, nie szukam pracy, — odparł Edgar, — ale co pan chce mi zaproponować?

— Poszukujemy typów w rodzaju pana do filmu. Napijmy się, a potem zabiorę pana do naszego atelier, dobrze?

— No niech tam, zgadzam się — odparł Edgar.

W godzinę później Edgar stanął przed dyrektorem wytwórni „Stella".

— Co za wspaniała twarz — wykrzyknął dyrektor — doskonale, gramy właśnie za chwilę scenę, w której będzie pan potrzebny, do roboty!

Edgar oszołomiony, znalazł się wkrótce wśród tłumu statystów. Wytłómaczono mu co ma robić, gdzie stanąć, co mówić, dziwił się sam, że przyszło mu to z łatwością.

Po południu dyrektor zawezwał go do swego gabinetu.

— Nieźle pan odegrał swoją rolę, wcale nieźle. Niech pan siądzie, proszę cygaro. Tak... A teraz przystąpmy do interesu. Co by pan powiedział powiedzmy na gażę 500 koron tygodniowo?

Nie wierząc uszom Edgar nie mówił nic, myślał, że jest przedmiotem żartu i źle ukrytą złością patrzał na dyrektora.

— Tak, zasługuje pan na więcej. Zrobimy kontrakt na dwa lata, wystąpi pan w pięciu obrazach rocznie, dając panu 600 koron tygodniowo, z zastrzeżeniem jednak, że nie zgoli pan brody. Czy to pana to?

— Zgadzam się — wykrztusił Edgar.

W pół godziny potem, z kontraktem w kieszeni, opuszczał Edgar biura wytwórni. Przed siódmą był już w domu. Żona krzątała się w kuchni.

— Jesteś już w domu — rzekła, patrząc na jego nieogoloną twarz.

— Tak i mam ci coś do pokazania. — Podał jej kontrakt.

— Czyż to być może! Co za wspaniałe warunki! Szkoda, żeś mi o tym nie powiedział przed tym, byłoby mi to oszczędziło tyle przykrości i upokorzeń, ale co to za paragraf o twojej brodzie?

— Ten paragraf oznacza, że dzięki mojej brodzie dostałem się do filmu i że rzeczywiście rozpoczynamy nowe życie na zupełnie innych podstawach.

(Tłómaczenie ze szwedzkiego)